

GŁOS NAUCZYCIELA



ROK XVIII/NR 4

ISSN 1042 3747

JESIEŃ 2003



Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Ameryce w służbie Polonii
1952 – 2002

formacje związane z bieżącą działalnością Rady Edukacyjnej, zalecenia do pracy szkół, materiały (wiersze okolicznościowe) do wykorzystania na lekcjach, nawiązano współpracę ze Związkiem Narodowym Polskim.

Po rozwiązaniu Rady w grudniu 1982 roku przez krótki okres czasu przy Zrzeszeniu działał Komitet do Spraw Szkolnych mający za zadanie przygotowywanie pomocy naukowych oraz poradnictwo metodyczne i wychowawcze dla nauczycieli.

Ani Rada Edukacyjna, ani Komitet do Spraw Szkolnych nie uzyskały jednak pełnego poparcia wszystkich szkół, a próby integracji i ujednolicenia działalności zakończyły się niepowodzeniem, chociaż nigdy nie zostały całkowicie zaniechane.

Szkoły sobotnie to jednak nie tylko kierownicy, nauczyciele i programy. Najważniejsi są przecież uczniowie: dzieci i młodzież. Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Ameryce zwraca w swej działalności uwagę na to, aby zachęcić uczniów do długiego pobytu i nauki w polskiej szkole, aby przyciągnąć ich atrakcyjnymi, nowymi formami pracy, dać możliwość poznania się i nawiązania przyjaźni, a uczniom zdolnym i utalentowanym umożliwić rozwój i pokazanie

się, nie tylko we własnej szkole, ale na szerszym forum. Służą temu celowi konkursy talentów, konkursy recytatorskie i literackie na przykład "Konkurs milenijny" z okazji 1000-lecia państwa polskiego (1966), "Konkurs kopernikowski" (1974), konkurs wiedzy o Stanisławie Konarskim i Komisji Edukacji Narodowej.

Szczególnie popularne są konkursy recytatorskie, organizowane co dwa lata już od 1971 roku. Zrzeszenie jest inicjatorem i patronem tychże konkursów, pomaga organizacyjnie i finansowo szkole odpowiedzialnej za jego przeprowadzenie, funduje nagrody. Finały gromadzą zwykle 200–300 uczestników podzielonych na grupy wiekowe od przedszkolaków do klas licealnych. Po finałowych zmaganiach laureaci spotykają się jeszcze raz na uroczystym zakończeniu konkursu. Komisja sędziowska ogłasza wówczas oficjalnie wyniki, zwycięzcy otrzymują nagrody i prezentują swoje recytacje.

Ostatni XV konkurs Recytatorski odbył się w 2003 roku i był dedykowany Papieżowi Janowi Pawłowi II w 25 rocznicę Jego Pontyfikatu. Brała w nim udział rekordowa liczba 365 finalistów rywalizujących w sześciu grupach.



Odznaczenia dla nauczycieli. Polski Konsulat w Chicago, 26 czerwca 1992. Medale Komisji Edukacji Narodowej otrzymały (I rząd panie z kwiatami): Maria Zamora, Maria Zurczak i Siostra Clarent Marie Urbanowicz. W II rzędzie: Siostra Alwernia, Danuta Schneider i Helena Ziółkowska.

Wyłoniono 34 zwycięzców czyli tych, którzy zajęli miejsca od I do V w swojej grupie. 15 szkół sobotnich mogło być dumnych, gdyż ich wychowankowie zajęli te właśnie, punktowane miejsca.

W ostatnim dziesięcioleciu Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Ameryce patronuje imprezom adresowanym do najstarszych uczniów szkół sobotnich. Są to studniówki, bale maturalne i uroczyste zakończenie roku szkolnego maturzystów. Pierwszą studniówkę zorganizowano w styczniu 1994 roku, a jej pomysłodawczynią była Grażyna Migala, ówczesna prezeska Zarządu Rodziców przy szkole Ignacego Paderewskiego. Bale studniówkowe – bardzo eleganckie imprezy, podczas których obowiązują czarne wieczorowe sukienki, garnitury i krawaty, gromadzą uczniów ostatnich klas licealnych przygotowujących się do matury. Momentem kulminacyjnym jest przejście przez symboliczną 100. Wszyscy wierzą, że równie łatwo pokonają trudy związane z czekającym ich egzaminem. Podczas studniówki odbywa się też losowanie specjalnej nagrody ufundowanej przez Zrzeszenie. Jest nią wyjazd do Rzymu na zajęcia Uniwersytetu Letniego Kultury Polskiej. Nagradzanie jednego ucznia, spośród wytypowanych przez szkoły najlepszych, najbardziej zaangażowanych abiturientów, specjalnym stypendium pokrywającym przelot i trzytygodniowy pobyt we Włoszech, to bardzo młoda tradycja. Pierwszą tego typu nagrodę ufundowano w 2001 roku. Każdy, kolejny bal studniówkowy to większa liczba zarówno szkół jak i młodzieży biorącej udział. Na Studniówkę 2003 przybyło aż 451 abiturientów z 21 szkół z Chicago i przedmieść.

Na długo – tak wszyscy twierdzą – pozostaną w pamięci studniówkowe wspomnienia. Pomocą w ich odświeżaniu są **Pamiętniki** wydawane staraniem Zarządu Zrzeszenia i szkoły organizującej studniówkę oraz kasety video, na których upamiętnia się, obok balu studniówkowego, także bal maturalny i uroczyste zakończenie roku szkolnego. Temu uroczystemu finałowi czyli pożegnaniu absolwentów również patronuje Zrzeszenie, a jego Zarząd

jest głównym organizatorem. Uroczysta msza święta, sztandary szkolne, obecność honorowych gości, rodziców, dziadków i wychowawców, wspaniała architektura starych polskich kościołów (Kościół Trójcy Świętej, Kościół Matki Boskiej Anielskiej, Kościół Świętego Jacka) podnoszą rangę tej jakże wzruszającej uroczystości, podczas której absolwenci otrzymują dyplomy i świadectwa. Jej bohaterami jest, wspaniale prezentująca się w białych togach i specjalnych czapkach, młodzież, która z dumą celebrowe swoją polskość.

... na rzecz pracowników oświaty

Kolejnym bardzo ważnym kierunkiem działalności Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce jest doskonalenie zawodowe pracowników oświaty polonijnej oraz utrzymywanie więzi koleżeńskej między nauczycielami, a w szczególności pomiędzy członkami organizacji. Aby realizować te cele, Zrzeszenie systematycznie rozwija i doskonali działania o charakterze samokształceniowym i towarzyskim. Niekiedy rozgraniczenie tych dwóch aspektów pracy jest bardzo trudne, bo przecież szkolenia metodyczne czy konferencje to spotkania zawodowe, podczas których zawiązują się znajomości, kontakty, a nawet przyjaźnie i podczas których jest zwykle czas również na swobodne, pół-prywatne pogawędki. Z kolei imprezy towarzyskie, wycieczki, opłatki, koncerty wnoszą wiele do ogólnego i intelektualnego rozwoju jego uczestników, są także bardzo często okazją do porozmawiania o sprawach zawodowych, podzielenia się doświadczeniami czy trudnościami.

Abstrahując jednak od rozważań teoretycznych, warto podkreślić, że Zrzeszenie jest jedyną w Chicago organizacją podtrzymującą więzi pomiędzy szkołami i nauczycielami, organizacją, dzięki której dochodzi do wymiany doświadczeń i pomysłów. Służą temu celowi wysyłane przez sekretarza korespondencyjnego do wszystkich szkół **Komunikaty** z informacjami na temat spotkań, imprez, konkursów,



5 września 1992. 80-te urodziny p. Marii Żurczak. Stoją od lewej: Urszula Kraśniewska, Jolanta Giedroń, Janusz Boksa, Halina Jabłońska, Jadwiga Włodarska, Krystyna Tabno, Mieczysław Pazdro. Siedzą: Betty Uzarowicz, Maria Żurczak, Helena Ziółkowska.



Grupa nauczycielek z Chicago z waszyngtońskim policjantem na III Zjeździe w maju 1991.



Na VI Zjeździe w Los Angeles, w maju 2000 roku. Od lewej: Rozalia Kusper, Helena Ziółkowska, Anna Dynak, Kazimiera Gal.

zebrań i podejmowanych działań. Tą drogą, każdy nauczyciel, nawet jeśli nie jest członkiem Zrzeszenia, może orientować się w bieżących poczynaniach szkół i samego Zrzeszenia.

Jednym z najważniejszych narzędzi w pracy nauczyciela są dobre programy nauczania. Dlatego też Zrzeszenie za jedno z głównych swoich zadań uznało opracowanie i rozpowszechnienie własnych programów, według których nauczani być powinni uczniowie w polskich szkołach. Prace trwały z przerwami dziewięć lat i w roku 1984 zostały uwieńczone wydaniem 80 stronicowej broszury zatytułowanej **Programy nauczania dla polskich szkół sobotnich w Stanach Zjednoczonych; klasy I – VIII**, zawierającej wytyczne do nauczania języka polskiego, historii i geografii Polski oraz historii Polaków w Ameryce. W ich opracowaniu uczestniczyło wielu nauczycieli z metropolii chicagowskiej, a wśród nich najistotniejszą rolę odegrali: Zofia Ziolo, Józef Cieślukiewicz, Marianna Kożuchowska, Helena Ziółkowska oraz Józef i Maria Żurczakowie. Po czterech latach wydanie to uzupełniono o nowy program nauczania geografii w klasach V – VIII autorstwa Eufemii Fiedorowicz, Wandy Kasprzyciej i Franciszka Kokota.

Wiele uwagi poświęcono również programom nauczania w tworzonych klasach gimnazjalnych. W roku 1984 Zrzeszenie wydało liczący osiem stron **Program nauczania dla klas gimnazjalnych polskich szkół sobotnich**. Został on opracowany przez Józefa i Marię Żurczaków na podstawie materiałów i programu nauczania Marii Neumann, długoletniej nauczycielki Szkoły Pułaskiego. Dyskusje nad tym, czego należy nauczać w gimnazjach toczyły się nie tylko w Chicago; był to ważny temat podejmowany na zjazdach i sympozjach nauczycielskich w latach 1985 – 1987. Uczestniczyli w nich bardzo aktywnie nauczyciele i członkowie Zrzeszenia: Wanda Mandecka, Danuta Schneider, Maria Matjanowska, Helena Ziółkowska, Urszula Kraśniewska i Ryszarda Płużyczka. Ich projekty oraz uwagi przyczyniły się do opracowania i wydania przez Komisję Oświatową KPA programów nauczania ję-

zyka polskiego i historii obowiązujących w gimnazjach w Stanach Zjednoczonych.

W polskich szkołach sobotnich w Chicago programy nauczania, na przykład geografii w starszych klasach szkoły podstawowej, języka polskiego w klasach II – IV są ciągle udoskonalane i unowocześniane, ale te wydane w roku 1984 nadal służą jako podstawa i wzorzec pracy dydaktycznej.

Zrzeszenie Nauczycieli od początku istnienia po dzień dzisiejszy prowadzi działalność metodyczno-kształcącą, która przybiera różne formy i ma na celu podniesienie kwalifikacji zawodowych. Są to na przykład lekcje pokazowe przeprowadzane od 1963 roku, spotkania kierowników szkół na temat programów nauczania, spotkania metodyczne nauczycieli klas I-IV, V-VIII czy klas gimnazjalnych dotyczące metod nauczania, oceny wprowadzanych lub opracowywanych podręczników, spotkania nauczycieli liceów poświęcone maturom i ich ewentualnemu usprawnieniu. Podczas tego typu zebrań nauczyciele otrzymują przykładowe rozkłady materiału, konspekty lekcji, materiały dodatkowe do wykorzystania na lekcji, wymieniają doświadczenia na temat metod nauczania, stosowanych pomocy naukowych, sposobów rozwiązywania problemów dydaktycznych i wychowawczych. Przedstawiciele Zrzeszenia biorą udział w spotkaniach organizowanych przez inne instytucje, a dotyczące nauczania i oświaty np. spotkanie z pracownikiem Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesorem Miodunką, specjalistą nauczania języka polskiego jako obcego.

W latach osiemdziesiątych Zrzeszenie regularnie organizowało tzw. spotkania czwartkowe, podczas których zaproszony gość lub wytypowana osoba przygotowywała referat na wybrany temat, wokół którego odbywała się później dyskusja. Omawiano więc między innymi temat dotyczący szkolnictwa polskiego w Palestynie, Afryce i w Niemczech, metody nauczania języków obcych w szkołach amerykańskich, działalność harcerstwa, organizację szkolnictwa amerykańskiego, w tym sposoby sprawdzania wiadomości, oceniania uczniów i metody pra-



Przy bankietowym stole – 14 listopada 1999. Od lewej stoją: Helena Ziółkowska i Halina Kubsik. Siedzą: Irena Zarczyńska, Barbara Kozłowska, Ireneusz Kubsik.



Oplatek nauczycielski. 30 stycznia 2000. Halina Jabłońska i Magdalena Kobiela.



Oplatek nauczycielski. 10 stycznia 2001. I rzęd od lewej: Małgorzata Pawlusiewicz, Helena Ziółkowska, Maria Ślęzak. II rzęd: Alicja Nawara i Lucyna Olszewska.

cy. Ten ostatni temat był szczególnie potrzebny i kształcący, bo przecież uczniowie polskich szkół sobotnich 5 dni w tygodniu przebywają w szkołach amerykańskich i są przyzwyczajeni do funkcjonowania w nieco odmiennych szkolnych realiach. Tematy te referowały osoby pracujące w chicagowskich szkołach publicznych oraz w programach dwujęzycznych: Danuta Schneider, Ryszard Łysakowski, Anieła Bartoszek.

Inną formą dokształcania nauczycieli polonijnych współpracujących ze Zrzeszeniem jest ich udział w zjazdach i sympozjach organizowanych przez Komisję Oświatową Kongresu Polonii Amerykańskiej. Do dnia dzisiejszego odbyło się siedem zjazdów: w Cambridge Springs w Pensylwanii (1985, 1987), w Waszyngtonie (1991), w Mundelein koło Chicago (1995), w Nowym Jorku (1997), Los Angeles (2000), Las Vegas (2002) oraz dwa sympozja w Orchard Lake w Michigan (1986, 1993). Działacze Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Chicago angażują się w przygotowanie organizacyjne i merytoryczne kolejnych zjazdów, biorą też aktywny udział w pracach różnych komisji i grup problemowych już w trakcie ich trwania. W roku 1995 powierzono im zorganizowanie IV Zjazdu, który odbył się w dniach od 26 do 29 maja w Mundelein. Gospodarze stworzyli uczestnikom i zaproszonym gościom wspaniałe warunki obrad na terenie University of St. Mary of the Lake położonego w rozległym, pięknym parku oraz możliwość zwiedzenia Chicago.

W prace związane z szeroko pojętym przygotowaniem zjazdów nauczycielskich wiele pracy wkłada kolejne pokolenie działaczy Zrzeszenia: Janusz Boksa, Helena Ziółkowska, Danuta Schneider, Betty Uzarowicz, Ryszarda Płużyczka, Barbara Kozłowska, Jadwiga Włodarska, Małgorzata Pawlusiewicz, Urszula Krasniewska.

Każdy, kolejny Zjazd Nauczycieli Polonijnych i Działaczy Oświatowych – tak brzmi pełna jego nazwa – ma określoną tematykę i cele związane z potrzebami polonijnego szkolnictwa. Jako przykładowe można podać następu-

jące tematy i problemy: Kościuszkowski i Pułaski – bohaterowie dwóch kontynentów, 200 lat Konstytucji Trzeciego Maja, metody nauczania w szkołach polonijnych, przygotowanie dzieci i młodzieży szkół polskich do życia w społeczeństwie amerykańskim, nauczanie w programie dwujęzycznym, współpraca ze środowiskiem i komitetami rodzicielskimi, korelacja programów polskich szkół z wiedzą wynoszoną przez uczniów ze szkół amerykańskich, rozpoznawanie potrzeb językowych uczniów, programy nauczania i podręczniki, dostosowanie wiedzy nauczycieli z Polski do warunków amerykańskich. Podczas ostatnich dwóch zjazdów pojawiły się tematy dotyczące wykorzystania komputerów i internetu w pracy nauczyciela, integracji Polski z Unią Europejską oraz pozycji języka polskiego w zjednoczonej Europie, metodyki nauczania języka polskiego jako obcego.

Chicagowscy nauczyciele biorą liczny, aktywny udział w kolejnych zjazdach i sympozjach. Jest to przecież okazja do wysłuchania ciekawych referatów wygłaszanych przez kolegów z innych ośrodków oraz zaproszonych gości z Polski, Kanady, Anglii, Francji, Szwecji, do wzięcia udziału w lekcjach "na żywo" lub wcześniej nagranych na video, uczestniczenia w warsztatach metodycznych i różnego rodzaju dyskusjach. Jednym słowem, do wzbogacenia swojej wiedzy i udoskonalenia warsztatu pracy, porównania własnych doświadczeń ze spostrzeżeniami innych. Nauczyciele z Chicago nie są tylko biernymi uczestnikami zjazdów: prezentują swój dorobek i doświadczenia w postaci wygłaszanych referatów, prezentowanych lekcji czy przygotowywanych informacji o wydawnictwach Zrzeszenia.

Obok działalności samokształceniowej w pracy Zrzeszenia ważną pozycję zajmują poczynania kulturalno-towarzyskie, których celem jest jednocześnie środowisko nauczycielskie, dawać szansę wzajemnego poznania się, wspólnego odpoczynku i wszechstronnego rozwoju. Najbardziej chyba popularne w Chicago spotkania nauczycieli to Oplatki. Odbywają się one każdego roku już od wielu, wielu lat i mają sta-



Takie zebrania też bywały "Karnawałowe" zebranie Zarządu Zrzeszenia w lutym 2002. Od lewej: Halina Kubsik, Helena Ziółkowska, NN, Jadwiga Włodarska, o. Stefan Filipowicz, Barbara Musiał. Siedzą: Magdalena Kobiela, Alicja Nawara, Anna Dynak, tyłem – Małgorzata Pawlusiewicz.



Od lewej: Anna Dynak, Małgorzata Pawlusiewicz, Maria Słezak, Betty Uzarowicz.



Degustacja odkrytego w schowku wina. O. Stefan Filipowicz w roli podczaszego.

łych, wiernych uczestników. Wszystkie mają też charakter świątecznych, bożonarodzeniowych spotkań, podczas których ważnym momentem jest łamanie się opłatkiem i wzajemne składanie sobie życzeń. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych istotną częścią spotkań opłatkowych był program artystyczny przygotowywany przez szkoły czy rodziny członków Zrzeszenia: deklamowano wiersze, występowały zespoły muzyczne i taneczne, zdarzały się odwiedziny kolędników z szopką. Liczba uczestników na spotkaniach opłatkowych stale rosła – w pierwszym, zorganizowanym w 1962 roku Opłatku brało udział 28 osób. W 1972 roku zebrało się na nim ponad 120 osób, a rekordową liczbę uczestników zanotowano w roku 1979.

Podobny charakter i cel mają spotkania wielkanocne – Święcone. Pomysł ich organizowania narodził się nieco później, bo dopiero w roku 1967. Po modlitwie, podzieleniu się jajkiem i złożeniu życzeń zwykle był prezentowany program wielkanocny złożony z pieśni religijnych i patriotycznych, deklamacji wierszy oraz tańców. Od czasu do czasu wprowadzano nowe elementy, na przykład konkurs malowania pisanek, w którym uczestniczyły dzieci – tak było w 1981 i 1983 roku – czy wystawę polskich kartek wielkanocnych przygotowaną przez Franciszka Kokota. Te wielkanocne spotkania nauczycielskie stały się popularne w środowisku polonijnym i potrafiły zgromadzić ponad 150 osób. Często była to impreza rodzinna, gdyż przychodzili na nią pracownicy oświaty ze swoimi dziećmi czy wnukami.

W ostatnich latach, zarówno Opłatki jak i Święcone, mają bardziej kameralny charakter: odbywają się w Ośrodku Jezuickim lub w Domu Harcerskim, zrezygnowano z występów i popisów młodzieży, mniejsza też jest frekwencja – tylko 40–50 osób. W dalszym ciągu jednak nauczyciele łamią się opłatkiem, dzielą święconym jajkiem, składają sobie życzenia, kolędują, rozmawiają przy kawie i pysznych słodkościach.

Spotkaniem nauczycieli, które ma stosunkowo krótką tradycję są jednodniowe rekolekcje wielkopostne organizowane przez Zarząd

Zrzeszenia wraz z jego kapłanem ojcem Stefanem Filipowiczem. Odbywają się one na terenie seminarium w Mundelein koło Chicago. Wspólne śniadanie, msza święta, 3–4 wykłady–konferencje, obiad, dyskusja, czas przeznaczony na spacer i pamiątkowe zdjęcia to typowy program tego jakże potrzebnego w naszym bardzo aktywnym życiu – dnia refleksji. A refleksjom i zadumie, myślom o sprawach tak trudnych jak te poruszone przez Jana Pawła II w encyklice **Veritatis Splendor** – to był temat ostatnich rekolekcji – sprzyja piękne otoczenie: rozległy park, jezioro, panujący dookoła spokój i budząca się do życia wiosenna przyroda.

Obok imprez odbywających się systematycznie, każdego roku, Zrzeszenie organizuje również zabawy, wycieczki, wyjazdy na koncerty i do muzeów. W pamięci członków Zrzeszenia zapisały się w szczególnie sposób dwie wycieczki, które odbyły się w 2002 roku. Pierwsza z nich to, wyczekiwana i przekładana z powodu ataku terrorystycznego, pielgrzymka do Rzymu, w dniach 7–17 marca 2002 roku. Wzięły w niej udział 64 osoby: nauczyciele z rodzinami oraz osoby związane z oświatą. Najważniejszym punktem tej I Nauczycielskiej Pielgrzymki było spotkanie z Papieżem Janem Pawłem II i udział w audiencji. Być blisko Papieża – Polaka, móc ucałować Jego pierścien, mieć wspólną fotografię – to niezapomniane przeżycie. Program pielgrzymki obejmował także pobyt na Monte Cassino, zwiedzanie Pompei, Asyżu oraz zabytków Wiecznego Miasta. Druga wycieczka to wyprawa do Muzeum Sztuki w Milwaukee, Wisconsin, na wystawę zatytułowaną **Leonardo da Vinci i świetność Polski**, która była prezentowana tam jesienią 2002 roku. 6 października nauczyciele z Chicago mogli obejrzyć przede wszystkim dwa arcydzieła światowego malarstwa, **Damę z łasiczką** da Vinci i **Sąd ostateczny** Memlinga, a oprócz tego 77 innych znakomitych dzieł malarzy polskich i związanych z Polską. Wytnieniem po artystycznych doznaniach był pobyt w gościnnych progach Centrum Polskiego we Franklin koło Milwaukee.

Każda impreza, spotkanie świąteczne, wycieczka, pielgrzymka, bankiet czy zabawa z okazji Dnia Nauczyciela – bo takie też Zrzeszenie organizowało – to wartościowe przeżycia i kontakt ludzi bliskich sobie z racji wykonywanego zawodu.

Podsumowanie

Nie sposób, w nawet bardzo obszernym omówieniu, przedstawić wszystkie aspekty działalności Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce. Zrzeszenie współpracuje przecież także ze środowiskiem: z Kongresem Polonii Amerykańskiej, Związkiem Narodowym Polskim, Związkiem Harcerstwa Polskiego, szkołami publicznymi mającymi programy dwujęzyczne, szkołami w sąsiednich stanach, komitetami rodzicielskimi poszczególnych szkół. Przedstawiciele Zarządu reprezentują środowisko nauczycielskie na spotkaniach i bankietach jubileuszowych polonijnych organizacji, zawsze są obecni w szkołach obchodzących swoje okrągłe rocznice działalności. Nauczyciele i uczniowie szkół sobotnich biorą udział w paradach trzeciomałajowych odbywających się w śródmieściu Chicago – bez ich licznej i barwnej obec-

ności parady straciłyby wiele ze swojej urody. Zarząd Zrzeszenia pamięta także o nauczycielach – emerytach i tych, którzy już odeszli. Co roku, w październiku lub listopadzie, zamawiane są msze święte za zmarłych pedagogów.

Najistotniejsze jednak jest to, że zapał i bezinteresowna, mozolna praca stosunkowo niewielkiej grupy ludzi przynosi widoczne efekty w postaci 32 polskich szkół sobotnich działających w roku szkolnym 2003/2004 w metropolii chicagowskiej, mniej lub bardziej związanych i współpracujących ze Zrzeszeniem. Są to również tysiące uczniów (około 15 000), setki nauczycieli (ponad 800), własne, nowoczesne, kolorowe podręczniki do klas II – IV szkoły podstawowej oraz ćwiczenia geograficzne dla klas VI – VIII.

Dla większości członków Zrzeszenia, kierowników i nauczycieli działalność społeczna i zajęcia w szkołach sobotnich to dodatkowa, druga, ale jakże ważna i satysfakcjonująca praca. Można śmiało powiedzieć, że Zrzeszenie Nauczycieli to znakomity ambasador polskości: języka polskiego, kultury, narodowych tradycji i chrześcijańskich wartości na ziemi Waszyngtona.

Nauczycielom – członkom Zrzeszenia organizacja ta daje poczucie zawodowej więzi i przynależności. Wielu daje szansę realizacji swoich zainteresowań i pasji związanych z zawodem "przywiezionym" z Polski czy z pracą dla innych.

Na pewno w 50-letniej historii Zrzeszenia obok blasków działalności można znaleźć również cienie. Są nimi: brak szerszego zainteresowania szkolnictwem sobotnim społeczności polonijnej i wynikające stąd kłopoty lokalowe i finansowe, swego rodzaju osamotnienie środowiska nauczycielskiego w swoich poczynaniach, małe zainteresowanie nauczycieli przynależnością do organizacji, niepowodzenie starań o automatyczne przyznawanie przez amerykańskie uczelnie tzw. kredytów za ukończenie szkoły sobotniej i znajomość języka polskiego.

Może są to zadania do zrealizowania w następnych 50 latach istnienia Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce?

Anna Witowska-Gmiterek



70-lecie Związku Podhalan w Ameryce. 13 listopada 1999. Janusz Boksa w towarzystwie Heleny Ziółkowskiej i Anieli Bartoszek.

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA ZRZESZENIA

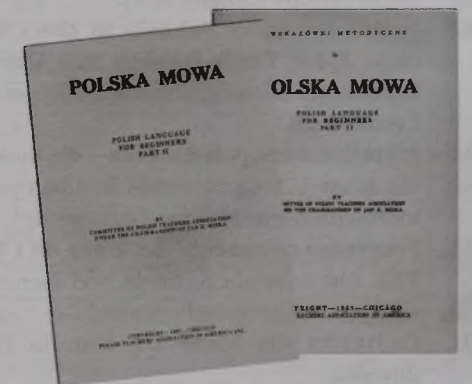
Ważnym punktem Statutu Zrzeszenia było zobowiązanie do pracy wydawniczej i zapewnienie szkołom podręczników i materiałów metodycznych niezbędnych do nauki języka polskiego, historii i geografii Polski. W ciągu 50 lat swej działalności Zrzeszenie podejmowało liczne próby wydawnicze, mniej lub bardziej udane, uwarunkowane specyficznymi wymaganiami nauczania na emigracji, jak również koniecznością przeciwdziałania napływowi literatury obcej ideologicznie, nie do przyjęcia przez nauczycieli wykształconych w Polsce przedwojennej, w latach 1918 – 1939.

W latach 1960-tych, 1970-tych i 1980-tych powoływano komitety wydawnicze, które zajmowały się społecznie, bez wynagrodzenia, przygotowywaniem podręczników, programów nauczania, przełomczy do nauki geografii, itp. Zrzeszenia nie było wtedy stać na opłacanie kosztów związanych z przygotowaniem i drukiem podręczników. W dodatku w grę wchodził nie tylko brak funduszy. Chodziło głównie o czas, którym nie dysponowali ewentualni autorzy podręczników. Mieli swoje rodzinne obowiązki, pracowali zawodowo, uczyli w szkołach sobotnich, nie byli więc w stanie skoncentrować się tylko na przygotowaniu podręczników i nie mogli ofiarować swego czasu bezpłatnie. Wówczas Zrzeszenie, które zarobiło trochę pieniędzy na sprzedaży pierwszych podręczników – **Polskiej mowy, części I i II**, zdecydowało się na zaoferowanie choćby symbolicznej załaty zainteresowanym przygotowaniem nowych podręczników.

Nastąpiło to w roku 1991, kiedy po raz pierwszy Danucie Podowskiej, autorce **Czytanki dla klasy III** oraz ćwiczeń **Porachunki z gramatyką, ortografią, fonetyką**, zapłacono za przygotowanie podręczników i zrzeszenie się praw autorskich. Od tamtej pory Zrzeszenie przynajmniej w części płaci autorom za pracę wło-

żoną w przygotowanie podręczników lub materiałów metodycznych.

Ważniejsze wydawnictwa Zrzeszenia

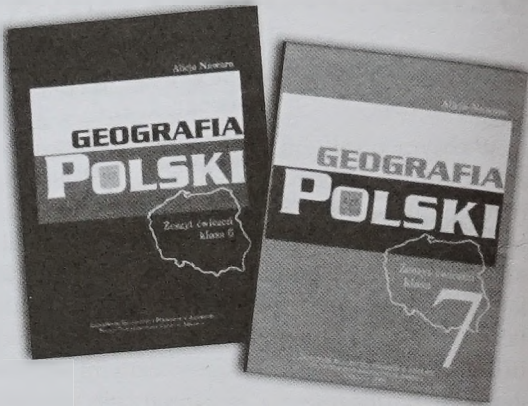


- 1963 – **Polska mowa: pierwsza książka do nauki języka polskiego.** Opracowała Komisja pod kierownictwem Jana Kante-gó Miski.
- 1964 – **Wskazówki metodyczne do Polskiej mowy, część I.**
- 1965 – **Polska mowa: druga książka do nauki języka polskiego.** Opracowała Komisja pod kierownictwem Jana Kante-gó Miski.
- 1965 – **Wskazówki metodyczne do Polskiej mowy, część II.**

Powyższe pozycje były wznawiane wiele razy. Do końca roku 1997 łączna wysokość nakładu **Polskiej mowy** wyniosła około 100 000 egzemplarzy. To głównie dzięki sprzedaży tych podręczników Zrzeszenie uzyskiwało środki do prowadzenia działalności wydawniczej i kolporterskiej. Polska mowa została nagrana na

kasety. Wszystkie w/w pozycje nadal figurują w Cenniku Zrzeszenia i cieszą się wielką popularnością, zwłaszcza w środowisku amerykańskim, wśród nauczycieli prowadzących kursy języka polskiego w szkołach średnich i kolegiach.

- 1976 – **Wycieczka po Polsce. Tekst pomocniczy do przeźroczy geograficznych.** Halina Serafin.
- 1981 – **Ukochany kraj** – czytanka dla klasy V. Opracowała Komisja pod kierownictwem Heleny Ziółkowskiej.
- 1982 – **Polish Saturday Schools in the Chicago Area: Their Growth and Development.** Helena Ziółkowska i Ryszard Łysakowski.
- 1984 – **Ziemia od innych droższa** – czytanka dla klasy VII. Opracowała Komisja pod kierownictwem Heleny Ziółkowskiej.
- 1984 – **Programy nauczania dla klasy od I do VIII.** Opracowała Komisja pod kierownictwem Heleny Ziółkowskiej.
- 1991 – **Czytanka dla klasy III.** Danuta Podowska.
- 1991 – **Porachunki z gramatyką, ortografią, fonetyką** – ćwiczenia dla klasy III. Danuta Podowska.
- 1992 – **Czytanka dla klasy VI.** Danuta Panasiewicz i Teresa Wnorowska.
- 1994 – **Pan Tadeusz Adama Mickiewicza: analiza i interpretacja utworu wraz ze wskazówkami metodycznymi dla nauczycieli.** Maria Zakrzewska.
- 1994 – **Pan Tadeusz Adama Mickiewicza: analiza i interpretacja utworu – materiały pomocnicze dla uczniów.** Maria Zakrzewska.
- 2000 – **Moje pierwsze ćwiczenia elementarzne. Zeszyt 1. Zeszyt 2.** Małgorzata Pawlusiewicz.
- 2000 – **Jak pracować z Elementarzem metodą Falskiego.** Małgorzata Pawlusiewicz.
- 2001 – **Z uśmiechem i słońcem – czytanka dla klasy III.** Małgorzata Pawlusiewicz.



- 2001 – **Spacerkiem po ścieżkach gramatyki i ortografii – ćwiczenia dla klasy III.** Małgorzata Pawlusiewicz.
- 2001 – **Pory roku. Polskie tradycje. Materiały metodyczne dla nauczycieli. Klasy 0 – 5.** Małgorzata Pawlusiewicz.
- 2001 – **Ćwiczenia geograficzne dla klasy VI.** Alicja Nawara.
- 2001 – **Ćwiczenia geograficzne dla klasy VII.** Alicja Nawara.
- 2001 – **Dzieje polskiego szkolnictwa sobotniego w metropolii chicagowskiej, 1951 – 1997.** Andrzej Bonusiak.
- 2002 – **Asy z II klasy: czytanka.** Małgorzata Pawlusiewicz.
- 2002 – **Asy z II klasy: ćwiczenia.** Małgorzata Pawlusiewicz.
- 2002 – **50 lat działalności Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce w służbie Polonii.** Opracowała Helena Ziółkowska.
- 2003 – **Piękna nasza Polska cała!: czytanka dla klasy IV.** Małgorzata Pawlusiewicz.
- 2003 – **Piękna nasza Polska cała!: ćwiczenia dla klasy IV.** Małgorzata Pawlusiewicz.
- 2003 – **Ćwiczenia geograficzne dla klasy VIII.** Alicja Nawara i Danuta Schneider.

Helena Ziółkowska

Liczba uczniów i nauczycieli oraz polskich placówek oświatowych w Chicago w latach 1964 – 2003

rok	liczba uczniów	liczba nauczycieli	liczba szkół
1964	1.400		
1970	1.700		
1971	2.000		
1978	1630	76	12
1980	1750	80	12
1983	ponad 3.000	120-135	16
1987	3.500	180	16
1988	3.000	120	16
1991	6.500	300	17
1996	ponad 6.000	350	19
1999	10.813	426	24
2001	12.658	608	27
2002	13.425	647	27
2003	15.265	811	32

Liczba maturzystów w polskich szkołach współpracujących ze Zrzeszeniem Nauczycieli Polskich w Ameryce w latach 1993 – 2003.

Polska Szkoła	1993	1994	1995	1996	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003
Andersa						13	10	16	13	9	6
Cholewińskiego				12	7	26	18	28	21	24	26
Chopina w Palatine			10	11	22	18	16	38	30	41	43
Dąbrowskiego										7	5
św. Fabiana									8		
św. Faustyny										21	16
św. Ferdynanda					11	20	16	36	30	30	33
św. Jadwigi									5		
św. Jakuba											14
Jana Pawła II											18
Kolbe	14	11	16	29	27	45	40	50	58	55	49
Konopnickiej	19	22	42	15	51	34	31	40	34	21	35
Kopernika	7	5	10	10	13	21	33	23	18	14	15
Kościuszki	22	25	26	42	36	34	26	73	62	56	48
św. Młodzianków									3	3	
Paderewskiego	9		6	12	7	14	19	23	14	17	27
Plater	12	10	13	21	15	20	17	29	25	34	30
Pułaskiego	9	16	9	15	16	13	17	17	26	24	18
Reja										12	8
Sienkiewicza						11	6	12	14	13	22
Sikorskiego		4	10	7	16	20	14	18	20	10	7
Skłodowskiej-Curie											2
Trójcy Świętej							14	10	10	12	23
Wyszyńskiego										25	12
Razem	92	93	142	174	221	289	277	413	391	428	457

Wykaz prezesów Zrzeszenia 1962-2003

Jan Kanty Miska	14 X 1962 – 6 XI 1966
Franciszek Kokot	6 XI 1966 – 30 XI 1969
Stanisław Juszcak	30 XI 1969 – 22 XI 1970
Franciszek Kokot	22 XI 1970 – 29 XI 1975
Włodzimierz Werchun	29 XI 1975 – 4 XII 1980
Helena Ziółkowska	4 XII 1980 – 27 XI 1983
Franciszek Kokot	27 XI 1983 – 2 XII 1984
Janusz Boksa	2 XII 1984 – 21 XII 1986
Ryszard Łysakowski	21 XII 1986 – 22 XI 1987
Bolesław Krakowski	22 XI 1987 – 3 XII 1989
Janusz Boksa	3 XII 1989 – (2003)

POLSKIE SZKOŁY DZIAŁAJĄCE W METROPOLII CHICAGOWSKIEJ W LATACH 1951-2003

Gwoli historycznej dokładności podajemy wykaz polskich szkół działających w metropolii chicagowskiej w latach 1951-2003. Życie niektórych było bardzo krótkie. Zostały tylko po nich ślady w polskiej prasie w postaci krótkich notatek, często nawet nie podpisanych. Lista poniższa od numeru 1 do 37 jest w wielkiej mierze rezultatem benedyktyńskiej pracy Franciszka Kokota, długoletniego prezesa Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce, który przewertował kilkadziesiąt roczników polonijnej prasy w Chicago, aby odnaleźć informacje o szkołach. W tej żmudnej pracy pomagała mu jego fenomenalna pamięć i fakt, że pomagał zakładać i organizować niektóre z nich oraz znał osobiście ludzi, którzy w nich pracowali.

Szkoły istniejące do dziś są wyróżnione tłustym drukiem. Obok ich nazw podajemy nazwę miejscowości, gdzie szkoła zaczynała działalność.

1. 1951

2. 1952

3. 1953

4. 1953-1974

5. 1954-1972

6. 1956-1981

7. 1961

8. 1962-1969

9. 1962-1972
- Szkoła Gen. Tadeusza Kościuszki, Chicago

Szkoła Gen. Kazimierza Pułaskiego, Chicago

Szkoła w Sali Rainbow Garden, nauczyciel Zygmunt Wygocki

Szkoła Wydziału Kongresu Polonii Amerykańskiej, mieszcząca się w Sokolni, a potem w budynku KPA przy Division i Wood Street

Szkoła Samopomocy Nowej Emigracji przy parafii św. Salomei

Harcerska Szkoła Przedmiotów Ojczystych na południu miasta

Szkoła przy Gminie 392 Związku Narodowego Polskiego, prowadzona przez Melanię Winiecką

Szkoła Ignacego Paderewskiego przy parafii św. Konstancji

Szkoła Macierzy Polskiej (Polish Alma Mater) przy parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika, a potem w SPK

10. 1964-1969

11. 1964-1967

12. 1964

13. 1965-1966

14. 1967-1970

15. 1967

16. 1968-1986

17. 1968-1969

18. 1968-1978

19. 1969

20. 1970-1974

21. 1971-1979

22. 1972

23. 1973

24. 1973-1976

25. 1974

26. 1974

27. 1974

28. 1975

29. 1975

30. 1975

31. 1978

32. 1979

33. 1979

34. 1979-1986

35. 1979

36. 1981

37. 1984

38. 1992

39. 1993

40. 1994

41. 1995

42. 1997

43. 1997

44. 1999

45. 1999

46. 1999

47. 2000

48. 2000

49. 2001

50. 2002

51. 2003

52. 2003

53. 2003
- Szkoła przy Gminie 55 Związku Narodowego Polskiego (Stachowski, Gondek)

Szkoła przy parafii św. Magdaleny (Estera Biernacka)

Szkoła przy parafii św. Jacka (Wanda Rozmarek)

Szkoła przy parafii św. Walentego (Langdo)

Szkoła przy parafii św. Bronisławy

Szkoła Adama Mickiewicza, Cornell Park – przy Wood Street i 50th Street sponsorowana przez Związek Narodowy Polski

Szkoła Kazimierza Wielkiego przy parafii św. Kazimierza, Hammond, Indiana

Szkoła przy parafii św. Franciszka (ks. Wincenciak)

Szkoła przy parafii św. Pankracego, sponsorowana przez Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie

Szkoła Henryka Sienkiewicza, Cicero, IL

Szkoła przy parafii Dobrego Pasterza (Kościół Narodowy, ks. Wojdyła)

Szkoła Mikołaja Kopernika przy parafii św. Franciszka z Asyżu, Chicago

Szkoła Ks. Prałata Stanisława Cholewińskiego, Chicago

Szkoła w Portage, Indiana (Walter Kasimir)

Szkoła przy parafii św. Michała, Chicago (Franciszek Kokot)

Szkoła Marii Konopnickiej, Chicago

Szkoła św. Maksymiliana Kolbe, Chicago

Szkoła Emilii Plater, Mount Prospect, IL

Szkoła w Calumet City, IL

Szkoła Ignacego Paderewskiego, Niles, IL

Szkoła Mikołaja Kopernika, Niles, IL

Szkoła Gen. Władysława Andersa, Chicago

Szkoła Fryderyka Chopina, Palatine, IL

Szkoła Gen. Władysława Sikorskiego, Addison, IL

Szkoła Jana Pawła II, Lombard, IL

Szkoła Jana Pawła II, Lemont, IL

Szkoła św. Młodzianków, Chicago

Szkoła Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Chicago

Szkoła Trójcy Świętej, Chicago

Szkoła Fryderyka Chopina, De Kalb, IL

Szkoła św. Ferdynanda, Chicago

Szkoła Języka Polskiego i Kultury Polskiej im. Jana III Sobieskiego, Chicago

Szkoła Królowej św. Jadwigi, Bensenville, IL

Szkoła Wincentego Witosa, Chicago

Szkoła św. Fabiana, Bridgeview, IL

Szkoła św. Jakuba, Chicago

Szkoła św. Faustyny, Lombard, IL

Szkoła Milenijna Mikołaja Reja, Chicago

Szkoła Marii Skłodowskiej-Curie, Park Ridge, IL

Szkoła Gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, Elmwood Park, IL

Szkoła Juliusza Słowackiego, Wheeling, IL

Szkoła Jana Brzechwy, Orland Park, IL

Szkoła św. Błażeja, Summit, IL

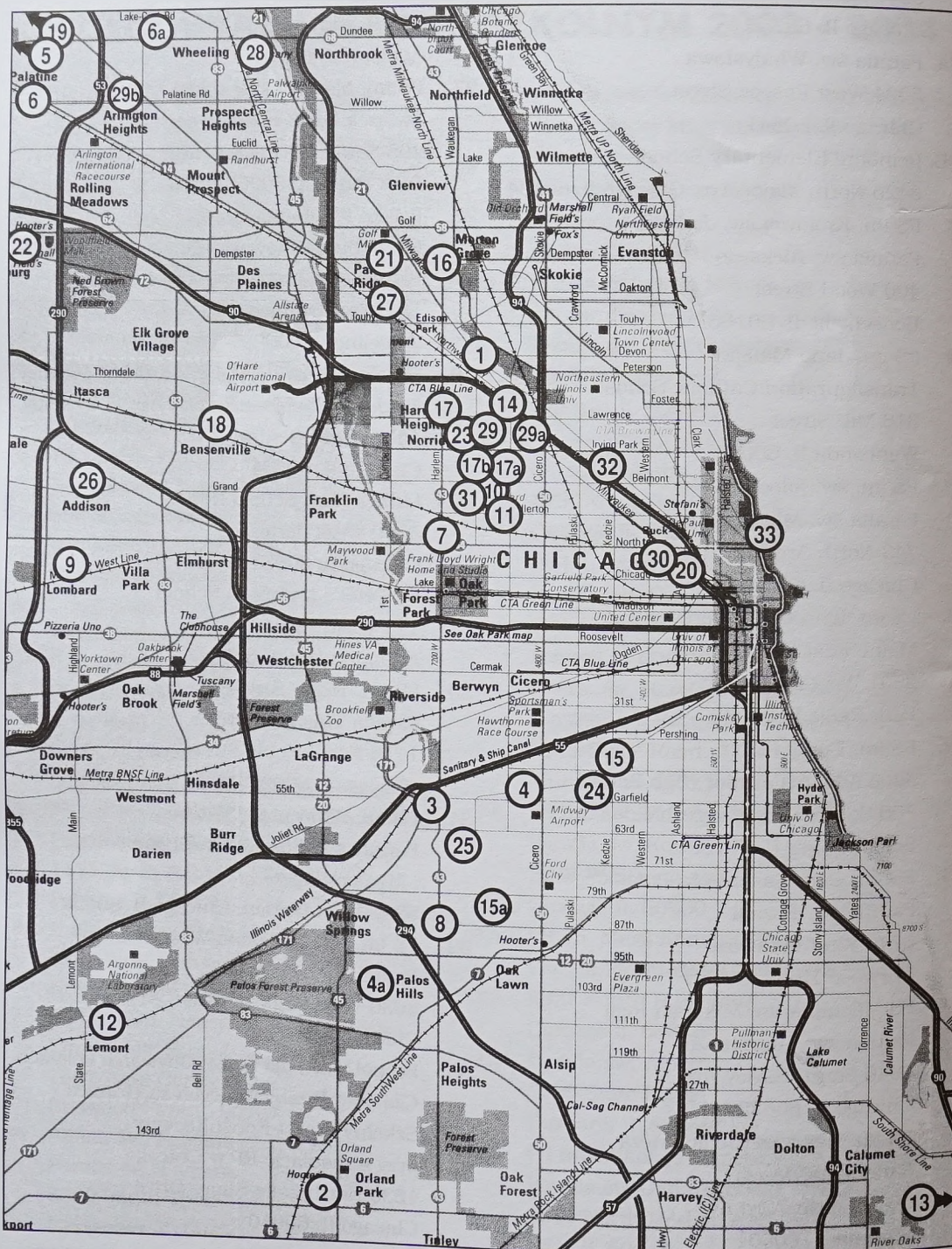
Szkoła Jana Matejki, Wauconda, IL

POLSKIE SZKOŁY DZIAŁAJĄCE W METROPOLII CHICAGOWSKIEJ W ROKU SZKOLNYM 2003 – 2004

- | | |
|---|--|
| 1. PS im. Gen. Władysława Andersa
Parafia św. Tekli
6723 West Devon Ave
Chicago IL 60631 | 9. Polska Szkoła Katolicka im. św. Faustyny
przy Polskiej Misji Miłosierdzia Bożego
w Lombard
Concord Lutheran School
105 Army Trail
Addison IL 60101 |
| 2. PS im. Jana Brzechwy
Liberty Middle School
8801 West 151st Street
Orland Park IL 60462 | 10. Polska Katolicka Szkoła
im. św. Ferdynanda
Parafia św. Ferdynanda
5900 W Barry Ave
Chicago IL 60634 |
| 3. Szkoła im. św. Błażeja
Parafia św. Błażeja (St. Blase)
6101 South 75th Ave
Summit IL 60501 | 11. Polska Szkoła Katolicka
im. św. Jakuba
5730 West Fullerton Ave
Chicago IL 60639 |
| 4. PS im. Ks. Prałata
Stanisława Cholewińskiego
Maria Skłodowska-Curie High School
4959 South Archer Ave
Chicago IL 60632 | 12. PS im. Jana Pawła II w Lemont
Parafia św. Cyryla i Metodego
608 John Sobieski Street
Lemont IL 60439 |
| 4A. Stagg High School
111th Street & Roberts Road
Palos Hills IL 60465 | 13. PS im. św. Rafała Kalinowskiego
Klasztor oo. Karmelitów Bosych
1628 Ridge Road
Munster IN 46321 |
| 5. PS im. Fryderyka Chopina
w De Kalb
St. Mary Parish
302 Sisk Ave, De Kalb IL 60115 | 14. PS im. św. Maksymiliana Kolbe
Parafia św. Konstancji
5843 W Strong Ave
Chicago IL 60630 |
| 6. PS im. Fryderyka Chopina w Palatine
Palatine High School
1111 North Rohlwing Road
Palatine IL 60067 | 15. PS im. Marii Konopnickiej
Parafia Pięciu Braci Męczenników
4327 South Richmond
Chicago IL 60630 |
| 6A. Buffalo Grove High School
1200 West Dundee Road
Buffalo Grove IL 60089 | 15A. Parafia św. Alberta
5555 State Road
Burbank IL 60459 |
| 7. PS im. Gen. Henryka Dąbrowskiego
Elm Middle School
7607 West Cortland Ave
Elmwood Park IL 60707 | 16. PS im. Mikołaja Kopernika
Parafia św. Jana Brebeuf
8301 North Harlem Ave
Niles IL 60648 |
| 8. PS im. św. Fabiana
Parafia św. Fabiana
8300 South Thomas Ave
Bridgeview IL 60455 | |

- | | |
|---|---|
| 17. PS im. Gen. Tadeusza Kościuszki
5341 North Harlem Ave
Chicago IL 60656 | 26. PS im. Gen. Władysława Sikorskiego
Driscoll Catholic High School
555 North Lombard Road
Addison IL 60101 |
| 17A. Parafia św. Władysława
5324 West Roscoe Street
Chicago IL 60641 | 27. PS im. Marii Skłodowskiej - Curie
Związek Polek w Ameryce
205 South Northwest Hwy
Park Ridge IL 60068-5876 |
| 17B. Reinberg Elementary School
3425 North Major Ave, Chicago IL 60634 | 28. Polska Parafialna Szkoła
im. Juliusza Słowackiego
Parafia św. Józefa Robotnika
181 West Dundee Rd
Wheeling IL 60090 |
| 18. PS im. Królowej św. Jadwigi
Parafia św. Aleksego
400 Wood Street
Bensenville IL 60106 | 29. Szkoła Języka Polskiego i Kultury polskiej
im. Jana III Sobieskiego przy ABCD Academy
4200 North Central Ave
Chicago IL 60634 |
| 19. PS im. Jana Matejki
Transfiguration Catholic School
316 Mill Street
Wauconda IL 60084 | 29A. Luther High School North
5700 West Berteau
Chicago IL 60634 |
| 20. PS im. św. Młodzianków
Parafia św. Młodzianków
743 North Armour Street
Chicago IL 60622 | 29B. St. Peter's Lutheran School
111 West Olive
Arlington Hts IL 60004 |
| 21. PS im. Ignacego Paderewskiego
Maine East High School
2601 West Dempster
Park Ridge IL 60068 | 30. PS im. Trójcy Świętej
Parafia Trójcy Świętej
1118 North Noble Street
Chicago IL 60622 |
| 22. PS im. Emilii Plater
Jane Addams Junior High School
700 South Springinsguth Rd
Schaumburg IL 60139 | 31. PS im. Wincentego Witosa
Parafia św. Stanisława Biskupa
i Męczennika
5352 West Belden, Chicago IL 60639 |
| 23. PS im. Gen. Kazimierza Pułaskiego
Parafia św. Rozalii
6740 West Montrose
Harwood Hts IL 60656 | 32. PS im. Kard. Stefana Wyszyńskiego
Parafia św. Jacka
3636 West Wolfram Ave
Chicago IL 60618 |
| 24. PS Milenijna im. Mikołaja Reja
Parafia św. Turybiusza
5646 South Karlov Ave
Chicago IL 60632 | 33. Zespół Szkół dla Dzieci Obywateli Polskich
Czasowo Przebywających za Granicą
Szkolny Punkt Konsultacyjny
przy Konsulacie RP w Chicago
1530 North Lake Shore Drive
Chicago IL 60610 |
| 25. PS im. Henryka Sienkiewicza
Parafia św. Józefa
5641 South 73rd Ave
Summit IL 60501 | |

Polskie szkoły działające w metropolii chicagowskiej w roku szkolnym 2003 – 2004



OJCIEC STEFAN FILIPOWICZ, JEZUITA

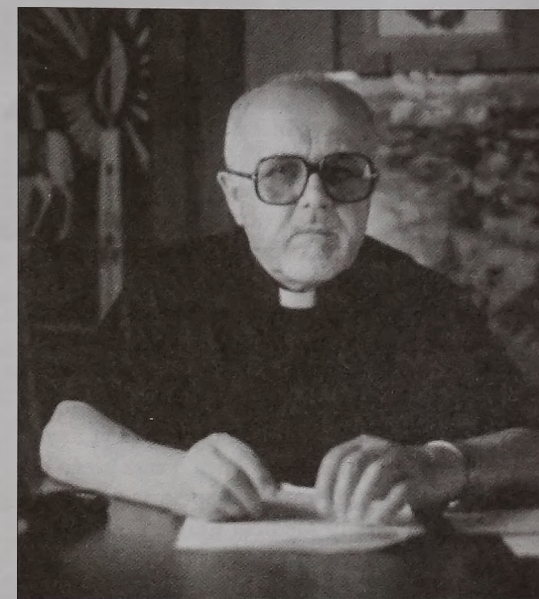
ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ

Niewiele jest osób na terenie metropolii chicagowskiej, którym obca byłaby postać Stefana Filipowicza – kapłana niewielkiej postury, ale za to posiadającego wielkie i otwarte dla każdego serce. Co zadecydowało o niezwyklej popularności tego niepospolitego kapłana, który z Chicago związany był ponad 23 lata? Na pewno olbrzymią rolę odgrywa tu osobowość o. Stefana, jego umiejętność docierania do każdego człowieka, niezależnie od wieku, poziomu wykształcenia czy zajmowanej pozycji społecznej, a także rozległość jego pracy duszpasterskiej i zainteresowań.

Ojciec Stefan Filipowicz urodził się 23 listopada 1934 roku w Szczakowej koło Jaworzna. Jego ojciec był mistrzem ślusarskim, a matka prowadziła Katolicki Sklep Materiałów Białatnych. Atmosfera domu rodzinnego wpłynęła na ukształtowanie charakteru młodego Stefana i wybór jego dalszej drogi życiowej. W 1951 roku, po ukończeniu szkoły podstawowej, a następnie tzw. małego seminarium w Nowym Sączu, wstąpił do Towarzystwa Jezusowego w Starej Wsi, gdzie odbył dwuletni nowicjat i dwa lata tzw. humaniorów, uwieńczone prywatną maturą jezuicką.

Kontynuacją podjętej nauki były studia filozoficzne na Papieskim Wydziale Gregorianum w Krakowie (1955 – 58) oraz studia teologiczne na Papieskim Wydziale Gregorianum w Warszawie (1958 – 62) zakończone uzyskaniem licencjatu z filozofii i teologii. 31 lipca 1961 roku, w Warszawie, Stefan Filipowicz przyjął święcenia kapłańskie. W okresie od września 1965 do czerwca 1966 odbył trzecią probację (tertianship) w Paray le Monial, we Francji.

Wykształcenie związane z wyborem kapłaństwa o. Filipowicz uzupełnił nauką i studiami świeckimi. W roku 1963 zdał w Krakowie maturę incognito i rozpoczął studia literatury i języka francuskiego (także incognito) na wydziale fi-



O. Stefan Filipowicz

lologii romańskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Na czwarty rok przeniósł się do Krakowa na Uniwersytet Jagielloński, gdzie w 1969 roku ukończył studia, uzyskując tytuł magistra filologii romańskiej.

We wrześniu 1969 roku rozpoczął się nowy rozdział w życiu i posłudze duszpasterskiej ojca Filipowicza. Wtedy to podjął pracę w Sekcji Polskiej Rozgłośni Watykańskiej. Po czterech latach objął funkcję dyrektora tejże Sekcji i pełnił ją aż do 15 marca 1980 roku.

Kolejny etap życia i pracy ojca Stefana to Chicago, do którego przyjechał 16 kwietnia 1980 roku. W "wietrznym mieście" prowadził aktywną działalność duszpasterską, radiową i wydawniczą. Przez ponad rok, wykorzystując swoje watykańskie doświadczenia, współpracował z lokalnym programem radiowym Apostolstwa Modlitwy. Od października 1983 do stycznia 1990 był stałym komentatorem religijnym Głosu Ameryki, występując na antenie z cotygodnio-

wymi, dziesięciominutowymi audycjami. Wielu, zarówno w kraju jak i w Stanach, pamięta radiowe relacje o. Filipowicza z pierwszej po stanie wojennym wizyty Papieża w Ojczyźnie. Co ciekawe i niezwykle, komentował tę pielgrzymkę ze studia w Waszyngtonie, mając do dyspozycji tylko dźwięk z ustawionych w pobliżu miejsc nabożeństw w Polsce mikrofonów Radia Watykańskiego.

Działalność ojca Stefana Filipowicza to przede wszystkim praca duszpasterska, misyjna i społecznikowska. Sprawowane msze święte, kazania, rekolekcje, odwiedziny chorych i więźniów, spotkania z anonimowymi alkoholikami, osobiste oraz telefoniczne rozmowy z potrzebującymi rady, wskazówki czy otuchy – to tylko część jego obowiązków. W okresie od lipca 1981 roku do lipca roku następnego był asystentem w parafii św. Władysława. Przez sześć lat (1982 – 1988) pełnił funkcję kapelana w szpitalu Loyola University Medical Center, odwiedzał też chorych w szpitalu Cook County. W latach 1991 – 1994 był przełożonym wspólnoty jezuickiej na ulicy Avers w Chicago. Cztery lata (1994 – 1997) prowadził zamknięte spotkania grupy dyskusyjnej Areopag. Od 1998 roku pracował w Trybunale Małżeńskim Archidiecezji Chicagowskiej jako obrońca węzła małżeńskiego.

Ksiądz Filipowicz współpracował z wieloma polonijnymi organizacjami. Był kapelanem Związku Lekarzy Polskich w Chicago, Zrzeszenia Nauczycieli Polskich, Polsko-Amerykańskiego Stowarzyszenia Kontraktorów Budowniczych (PACBA), Stowarzyszenia Polsko-Amerykańskich Biur Podróży (SPATA), Towarzystwa Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II, 15 Koła Kombatantów, weteranów lotnictwa Rzeczypospolitej Polskiej, a także kapelanem ludzi kultury i tzw. środków społecznego przekazu. Opłatki, rekolekcje, odczyty oraz seminaria, "święcone" i zebrania tych organizacji dawały mu okazję nie tylko do poznania życia i problemów Polonii, ale i do różnego rodzaju pomocy oraz mądrej inspiracji. Ojca Filipowicza można było spotkać na wernisażach, koncertach, spektaklach teatralnych, pokazach filmowych i... wieczach na rzecz amnestii dla nielegalnych emigrantów. Nie było znaczą-

cej uroczystości polonijnej czy patriotycznej, na której nie widzielibyśmy księdza Stefana. Doceniał wagę i potrzebę tych przedsięwzięć społeczno-kulturalnych, a swoją obecnością dawał temu wymowne świadectwo.

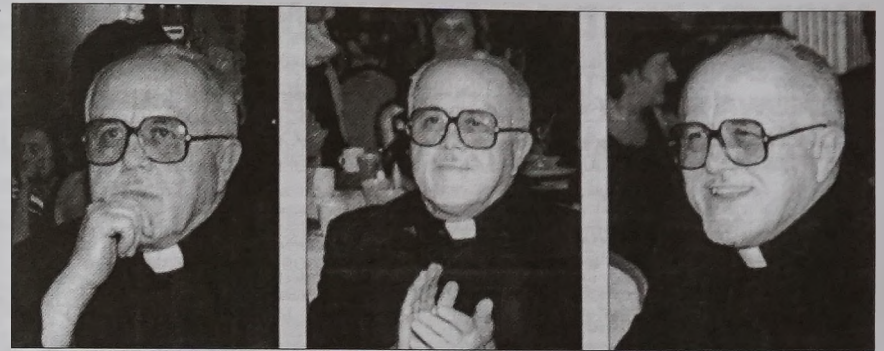
Równie bogata jest działalność literacko-wydawnicza o. Filipowicza. Przez ponad 21 lat redagował miesięcznik "Posłaniec Serca Jezusowego", pismo ważne dla społeczności polonijnej w USA i czytane w wielu ośrodkach emigracyjnych na całym świecie. Ks. Stefan Filipowicz, najdłużej pełniący funkcję redaktora naczelnego pisma, które istnieje ponad 85 lat, dbał o wysoki poziom merytoryczny i aktualność drukowanych materiałów. Czytelnicy "Posłańca" mogli zapoznać się z aktualnymi wydarzeniami z życia Kościoła i poszerzać swoją wiedzę na temat np. sekt New Age, islamu, zbrodni w Katyniu, stosunków polsko-żydowskich, sytuacji tzw. związków niesakramentalnych w kościele katolickim. Jako redaktor o. Filipowicz budził szacunek systematycznością, dokładnością i smakiem estetycznym.

Bardzo ciekawa i bogata jest twórczość oryginalna księdza Stefana. Oprócz wielu artykułów w prasie warto wymienić książki jego autorstwa: **Zarys wiary** – 1986, **Z amerykańskiej perspektywy** – 1992, **Człowiek i...** – 2000, **Kościół polskie w Chicago – miejsca modlitwy Polonii** – 2002 (album z tekstami księdza). Obecnie przygotowuje do druku **Sagę polskich jezuitów w USA**. Ojciec Filipowicz również tłumaczy z języka francuskiego i angielskiego np. **Księga miłości** Raoula Follereau, obrońcy trędowatych wydana w Rzymie w 1972 roku oraz **Odpowiedź miłości** – 1991.

To są wymierne dokonania wymagające ogromnej wiedzy i niepospolitych umiejętności, a nade wszystko pracy, pracy...

Ksiądz Stefan Filipowicz jesienią 2003 roku opuścił Chicago. Zgodnie z decyzją zwierzchników powrócił do Polski, do Krakowa i zamieszkał w kolegium "Ignatianum". Jego misja, jak to sam określił, ma się skupić na głoszeniu Słowa, słuchaniu spowiedzi, trosce o chorych, nauczaniu języków, pisaniu.

Nasz kapelan jest
fotogeniczny! Zdjęcia
Krystyny Cygielskiej
z pożegnania i spotkania
z Polonią 16 sierpnia 2003
w restauracji "Białego
Orla" w Niles, Illinois.



Spółeczność chicagowska bardzo ciepło żegnała człowieka, który dał jej tak wiele i który był jednym z nas – emigrantem. Wyrazem wdzięczności i uznania było Pożegnane Kolacyjne Spotkanie z o. Stefanem. 6 sierpnia 2003 wielka sala bankietowa "Białego Orła" w Niles zgromadziła ponad 570 osób. Duchowni, weterani, młodzież, przedstawiciele organizacji społecznych i grup zawodowych – lekarzy, inżynierów, nauczycieli, artystów reprezentowali całą chicagowską Polonię. Jako motyw przewodni przemówień – między innymi, ks. Pawła Kosińskiego, superiora Ojców Jezuitów w Chicago; Kazimierza Musielaka – Związek Narodowy Polski; Zbigniewa Karasia – Fundacja Jana Pawła II; Krystyny Pasek – Dar Serca; Janusza Boksy – Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Chicago – uznać można słowa wdzięczności za długie lata działania, za rozum, serce, życzliwość i ogromne poczucie humoru. Przemawiał też bohater wieczoru. Ojciec Filipowicz nie mówił o sobie, ale o Polonii w Chicago. Mówił o ogromnym dobroku wielu pokoleń Polaków, o poetach, muzykach, kombatantach II wojny światowej, duchownych, nauczycielach..., o korzeniach, które tutaj mamy. Zaapelował o kultywowanie naszej tożsamości, o szacunek i przechowywanie tradycyjnych wartości, z których jako "grupa polonijna" możemy być dumni. Pożegnany wieczór uświetniły muzyka, wiersze, pieśni i występ kabaretu "Bocian".

Znam księdza Filipowicza z lektury "Posłańca Serca Jezusowego", z zebrań Zarządu Nauczycieli Polskich w Chicago, z nauczycielskich

opłatków i rekolekcji wielkopostnych w przepięknym Mundelein, z mszy świętych dla absolwentów polskich szkół sobotnich. W każdej z tych sytuacji był innym o. Stefanem, ale zawsze bardzo skromnym człowiekiem i kapłanem nie "obnoszącym się" ze swoim powołaniem. Na pewno budził respekt, a niekiedy onieśmielał swoją wiedzą i erudycją, szczególnie podczas świetnie przygotowanych nauk rekolekcyjnych. Skupiony, uważnie przysłuchujący się naszym dyskusjom podczas comiesięcznych zebrań umiał w porę przerwać niepotrzebne gadulstwo, jak to między kobietami-nauczycielkami, zawsze służył radą, rzeczowością i talentami dyplomatycznymi. Księdzu Filipowiczowi bardzo leżała na sercu kwestia wychowania dzieci i młodzieży polonijnej. Troszczył się nie tylko o odpowiedni poziom katechizacji. Ojciec Filipowicz był żarliwym orędownikiem wychowania "w polskość", nauczania języka polskiego, polskiej historii, kultury, tradycji i wartości. Rozumiał, jak trudne jest to zadanie z dala od Polski i jak wiele pracy oraz wyrzeczeń wymaga – od nauczycieli, uczniów i rodziców. My, nauczyciele, mieliśmy w osobie księdza Filipowicza nie tylko kapelana – był nim od grudnia 1992 roku – ale przyjaciela, znającego nasze problemy i ułomności.

Żegnamy księdza Stefana Filipowicza, życząc mu zdrowia i satysfakcji z wypełniania kolejnej misji. Wierzymy, iż będzie mógł Chicago, zgodnie z obietnicą, często odwiedzać.

Opracowała Anna Witowska-Gmiterek

MIĘDZY TRADYCJĄ A NOWOCZESNOŚCIĄ

ROZMOWA DANUTY PESZYŃSKIEJ Z KS. STEFANEM FILIPOWICZEM, KTÓRA UKAZAŁA SIĘ W CZASOPIŚMIE "MONITOR" W LIPCU 1996 ROKU

Danuta Peszyńska: Wielu rodziców boryka się z dylematem: jakie wartości przekazywać swoim dzieciom? Czy pielęgnować ich wrażliwość, wpajać im ideały dobra, sprawiedliwości, czy też uczyć je pewności siebie i konformizmu?

Stefan Filipowicz: Myślę, że to są trochę akademickie rozważania. W wychowaniu dziecka najważniejszą sprawą jest po prostu być ojcem, być matką. Okazywać miłość, zainteresowanie, darzyć zaufaniem. Tak przecież zawsze było. Dawniej rodzice nie zastanawiali się, jak wychowywać, oni po prostu byli dla swoich dzieci. Ważne jest pytanie o wzorce. Tutaj też pierwszym przykładem, autorytetem i nawet "idolem" są rodzice. Jeżeli dziecko widzi, że ojciec i matka szanują się nawzajem, nie przechodzą obok siebie obok biednego, czy zainteresują się chorą staruszką, to na pewno ono samo będzie postępować podobnie. Wychowywać to dawać siebie. Uczestniczyć w życiu dziecka: rozmawiać, chodzić na ryby, czy konstruować wspólnie latające modele... Wtedy kontakt ze światem poza rodziną będzie też inny. Musimy pamiętać, że bez względu na chwilowe mody, zapatrzenia, czy pokusy, wartości wyniesione z domu rodzinnego nas determinują i są ostatecznym drogowskazem – ku dobru lub złu.

DP: Oprócz świadczenia własnym przykładem ważna jest też chyba świadomość pewnych wartości. Wyraża się ona, chociażby, w reakcji na codzienne sytuacje.

SF: Oczywiście, tak. Mówimy o zagubieniu współczesnego człowieka w strasznym relatywizmie. Uważam, że problem nie polega na braku odpowiednich wartości, lecz na właściwym sposobie ich wyrażania. Ludzie, w większości wiedzą, co jest dobre, a co złe, tylko nie zawsze potrafią według tego postępować, czyli nacisk powinniśmy położyć nie na pytanie "co", ale "jak". Cóż nam po wiedzy o wartościach, jeżeli w kon-

kretnych sytuacjach nie będziemy wiedzieli jak postąpić. Trzeba wrócić do tego, co nazywamy szacunkiem dla siebie samego – do naszej ludzkiej godności. Czynie coś dlatego, że jestem prawdopodobny, prawy, wrażliwy, mam poczucie własnej godności.

DP: To nie jest takie łatwe w świecie pragmatyzmu.

SF: A kto powiedział, że zawsze ma być łatwo. Dla większości z nas jest oczywiste, że same materialne dobra człowiekowi nie wystarczą. Bardzo często okazuje się, że pod pozorem bogactwa ukrywa się wewnętrzna pustka, jak mówią Amerykanie "emptiness". Tak naprawdę to potrzeba nam wszystkim pewnej równowagi. Musimy wiedzieć, że ona właśnie rzutuje na życie dzieci. Jeżeli rodzice poświęcają wszystko i zaharowywują się dla dobra swoich dzieci, to chyba jest coś nie w porządku. Występuje tutaj konflikt między miłością a roztropnością, czyli małą zdolność rozeznania tego, co naprawdę jest najważniejsze. Często kierujemy się potrzebą zapewnienia dzieciom dobrobytu, bo sami go nie zazналиśmy. To naprawdę nie jest najszybsza metoda na polepszenie im życia. Nierzadko prowadzi do rodzinnych tragedii. Na pewno, ważne jest zapewnienie odpowiedniego wykształcenia, ale nie za wszelką cenę.

DP: W wychowaniu istotna jest umiejętność mądrej akceptacji.

SF: My, Polacy, w ogóle mamy trudności z wyrażaniem akceptacji. Jakoś łatwiej nam krytykować. A przecież tak miło jest usłyszeć: "Jesteś wspaniały", "Zrobiłeś to doskonale", "Mądra myśl, ja bym na to nie wpadł", itp. Ilu mężów potrafi pochwalić żony za smaczny obiad. Najczęściej uważają, że im się to należy. Szczególnie, w stosunku do dziecka, mądra akceptacja jest szalenie ważna i potrzebna. Nie nagradzamy "dobrych uczynków" czy szkolnych wyczynów "drobnymi" do skarbonki, ale

uroczystą pochwałą, odświętną kolacją, wyściem do kina czy wspólną wycieczką. Jeszcze raz jednak powtarzam, dziecko się nie wychowuje, z dzieckiem po prostu trzeba żyć.

DP: A jak "z dzieckiem żyć", kiedy rodzice najczęściej całe dnie spędzają poza domem, zagonieni, zapracowani?

SF: Wszyscy narzekamy na brak czasu. Tak naprawdę, to mamy czas, tylko nie potrafimy z niego korzystać. Wciąż wydaje nam się, że tak wiele jest jeszcze do zrobienia. W rezultacie bezustannie się krzątamy, a czas przecieka nam przez palce. Nie potrafimy odpoczywać. W efekcie jesteśmy zmęczeni i poirytowani. Agresję wyładowujemy na sobie samych i na najbliższych. A przecież nie tak wiele potrzeba, aby poczuć się po prostu dobrze. Nieraz mówię do młodych ludzi: "Jak się pokłóćcie, umówcie się, że nie rozmawiacie przez pół godziny, godzinę. Później, wystarczy powiedzieć: "Słuchaj kochanie, pół godziny minęło, czas się przeprosić". Dobrze jest mieć w tym wszystkim trochę poczucia humoru. Nie traktujmy siebie tak straszliwie serio. Nasza godność wcale na tym nie ucierpi, kiedy przyznamy drugiemu rację. Potrzebna jest też pokora. Są ludzie, którzy w ogóle nie dopuszczają, że mogą się mylić.

DP: W świecie, w którym zawrotną karierę zrobiło pojęcie "high self-esteem", dobrze jest być pewnym siebie...

SF: Tak, znać swoją wartość, umieć akceptować siebie jest bez wątpienia bardzo pomocne. Nie zapominajmy jednak, że prowadzi to, w wielu przypadkach, do postaw egocentrycznych i egoistycznych. Koncentrujemy się na sobie samych z pominięciem drugiego. Ba, ten drugi często, jest tylko zawadą, konkurentem, wyrzutem sumienia. Popatrzmy ciepło na męża, żonę, na dzieci, na dzieci sąsiadów.

Warto nieraz, kiedy się nam wydaje, że już posiadliśmy całą wiedzę i bogactwo tego świata, popatrzeć na kosmos, aby poczuć właściwe pro-

porcje. Może dostrzeżemy wtedy Boga, który nas kocha i chce naszego szczęścia, bylebyśmy mu tylko nie przeszkadzali.

DP: Czy to pewne zagubienie człowieka nie wynika z odejścia od tradycyjnych wartości takich jak Bóg, Honor, Ojczyzna.

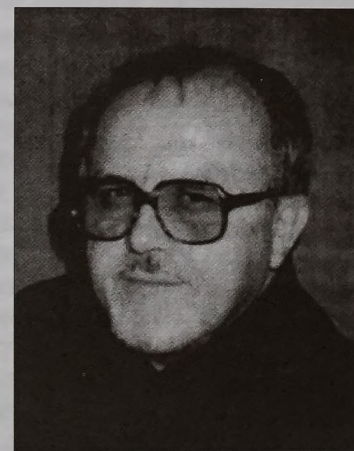
SF: Te wartości, tak naprawdę, są w dalszym ciągu dla nas istotne i bardzo potrzebne. Tylko nie zawsze potrafimy zgodnie z nimi żyć czy je przekazywać. Do świadomości historycznej do-

chodzimy poprzez tradycję rodzinną. Jeżeli rodzice opowiadają dzieciom o życiu dziadków, wujków, jeżeli pielęgnują pamięć o przodkach – to jest to najlepsza lekcja historii i patriotyzmu. Patriotyzm jest przeciwieństwem innym tylko związkiem z rodziną, z grupą narodową, z ziemią, religią, historią i kulturą. Szczególnie, my emigranci, powinniśmy dbać, aby dzieci wiedziały, że nie spadły z nieba. Poczucie własnych korzeni jest wielkim darem.

A my, Polacy, nie mamy chyba

powodów, by się tych korzeni wstydzić. Podobnie jest z naszymi tradycyjnymi obrzędami. Jeżeli my nie będziemy ich pielęgnować, to kto to uczyni? Oprócz wielkiej tradycji mamy też coś takiego, jak dobre obyczaje: gościnność, dobre maniere czy chociażby świąteczną elegancję. Dawniej, kiedy ojciec "wbijał się" w świąteczny garnitur, a matka gotowała rosół z kury, tworzył się rzeczywiście świąteczny nastrój. Wszyscy tęsknimy za tym utraconym rajem. Nie zawsze jednak potrafimy tak celebrować odświętność. A potrzeba sacrum, czegoś, co wykracza poza ramy codzienności, jest nam wspólna. Szczególnie dotyczy to ludzi młodych. My im tylko możemy pomóc, tworząc dom "pachnący sosną", gdzie jest ciepło i spokój, i miejsce na Boga.

DP: Wszyscy chyba pragniemy takiego domu. Coś tylko czasem nam przeszkadza..., ale o tym może porozmawiamy następnym razem. Dziękuję bardzo za rozmowę.



JUBILEUSZ KS. STEFANA FILIPOWICZA

Kiedy trzymałem w ręku zaproszenie na jubileuszowe uroczystości ks. Stefana Filipowicza i czytałem ogólne sformułowania, sztywne jak ornat, spod którego prześwituje jedynie kawałek zdania o zmęczeniu – coś się we mnie zbuntowało.

Rozumiem skromność, rozumiem regułę życia zakonnego itp. okoliczności przesłania, ale nie jest dobrze, kiedy cnota skromności przesłania coś, co ma walor ogólniejszy, może nawet modelowy o znaczeniu historycznym. A przede wszystkim znaczenie samopoznania wielości dróg do niepodległości, tym bardziej że tę niepodległość zaczynamy po trosze trwonić.

Jak z tego wynika, nie zamierzam pisać o ks. Stefanie w aspekcie jego funkcji kapłańskiej, jedynie o tym doświadczeniu pewnego pokolenia, które bez względu na zawody i powołania miało stanąć na drodze walki o niepodległość. Po prostu taki wybór był koniecznością na skrzyżowaniu ludzkiej, jednostkowej przyzwoitości i realiów PRL-u. Tak jak np. Leszek Kołakowski chciał być filozofem, Jan Olszewski – adwokatem, Jan Józef Szczepański – pisarzem, tak samo Stefan Filipowicz – chciał być księdzem. Zwyczajne ludzkie dążenia, znane każdemu człowiekowi nie pozbawionemu pewnych ambicji.

Okazało się jednak, że każda z tych osobistości, w sensie zawodowym, w końcu była tym, kim chciała być, ale realia PRL-u wymuszały w takich sytuacjach niejako ubocznie, rolę polityczną.

Można powiedzieć tak: realia PRL-u w zderzeniu z silnymi osobowościami o prostym kręgosłupie moralnym czyniły z nich postacie publiczne o znaczeniu politycznym.

Z tych powodów – ksiądz w PRL-u, już tylko dlatego, że był księdzem, niemal automatycznie wpisywany był w krąg opozycji, także politycznej, podobnie jak cały Kościół w Polsce. I nie

tylko w Polsce, także w innych krajach pod dominacją sowiecką.

Tak usytuowana opozycyjność wymagała odpowiednich strategii obrony. I miała je odpowiednio dobierane stosownie do zagrożeń. I tak np. kardynał Sapieha postawił na kształcenie młodych i ciągłość istnienia Kościoła w okresie szczególnego zagrożenia ze strony niemieckiej okupacji. W okresie terroru stalinowskiego na plan pierwszy wybijała się siła charakteru kardynała Wyszyńskiego i działania biskupa, a potem kardynała Wojtyły na rzecz podtrzymania więzi Kościoła z nowymi skupiskami ludności poddanej procesom migracyjnym, w takich miejscach, jak np. Nowa Huta, a następnie ideologicznie zawłaszczanych przez system "świeckiej przyszłości".

Pokolenie ks. Stefana dojrzewające intelektualnie na początku lat 60. postawiło na działania zewnętrzne, jako czynnik samoobrony Kościoła, co znaczyło także dążenia niepodległościowe, jako że proces sowietyzacji społeczeństwa przecież nie kończył się na planie ideologicznym, lecz miał cel polityczny, w pierwszej kolejności pozbawić Polaków nadziei, a następnie w pełni podporządkować ZSRR pod każdym względem – zgodnie z założeniami totalitarnej ideologii.

Odpowiedzią na to był historyczny list biskupów polskich do biskupów niemieckich z przesłaniem: "przebaczamy i prosimy o przebaczenie". Ten list, poza aspektem religijnym – tworzył alternatywę dla Polaków, regularnie straszonych niemieckim rewizjonizmem, co automatycznie wymuszało uległość wobec Kremla.

Strategia młodych lat 60. polegająca na otwarciu na zewnątrz, wymagała odpowiednich środków działania. A wśród nich przede wszystkim znajomości języków i kultury Zachodu. Chodziło o obronę przed sowietyzacją poprzez podtrzymanie więzi kulturalnych Polaków z tą częścią Europy, od której oddzielała nas, wprawdzie co-

raz bardziej zardzewiała, ale jednak istniejąca – żelazna kurtyna.

Na takim ogólnym tle poznałem w połowie lat 60., w Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu, pewnego skupionego studenta romanistyki. Uwagę zwracały dwa szczegóły; był nieco starszy od nas i skupiał wokół siebie studentów dalekich od ówczesnych organizacji młodzieżowych, a bliskich bibliotekom, otwarciu na świat. Formą tego skupienia było Koło Naukowe Romanistów.

Ten student nazywał się Stefan Filipowicz, a po jakimś czasie okazało się, że jest księdzem. Takich młodych księży – w naszym uniwersytecie studiowało wówczas kilku, a wszyscy studiowali potajemnie. Powiększająca się grupka młodzieży wokół ks. Filipowicza, jako przewodniczącego Koła Naukowego, nie mogła ująć czujnej uwadze stróżów porządku, a dyskrecja była coraz trudniejsza do utrzymania. Krytyczny moment nastąpił w dniu, kiedy władze partyjne usiłowały wymusić, aby przewodniczący "rozliczył" tych kolegów z podległego mu Koła Naukowego, którzy zignorowali manifestacje pierwszomajowe. Wezwany "na dywanik" – rzucił karty na stół w jednym krótkim zdaniu: – Ja jestem księdzem; czy wyobrażacie sobie, że ksiądz katolicki będzie wam organizował demonstracje polityczne? – Odpowiedzią była chwila konsternacji. Ale po kilku dniach okazało się, że pojawił się tak silny nacisk na życzliwych profesorów z kręgu władz uniwersytetu, którzy dotychczas "nie zauważali" niektórych pustych rubryk w kwestionariuszu studenta Filipowicza, że coś z tym trzeba było zrobić. Aby nie narażać na kłopoty życzliwych profesorów, a także nie zagrażać obecności na uniwersytecie pozostałym młodym księżom – ks. Stefan Filipowicz opuścił uniwersytet poznański. Po niełatwych zabiegach ukończył romanistykę w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Po uzyskaniu dyplomu magisterskiego, dysponując znajomością kilku języków i kultury Zachodu, wyjeżdża do Rzymu. Podejmuje pracę redaktorską w Sekcji Polskiej Radia Watykańskiego. W ówczesnych realiach była to, obok "Wolnej Europy" i "Głosu Ameryki", trzecia sta-

cja poza kontrolą cenzury. A w odróżnieniu od dwu pierwszych – nie miała charakteru politycznego, ale religijnego. Po dwóch latach ks. Stefan staje na czele Sekcji Polskiej Radia Watykańskiego.

To radio było miejscem spotkań nie tylko najwybitniejszych osobistości hierarchii kościelnej, ale także intelektualistów świeckich. Wolno się domyślać, że przy tej okazji rozmawiano nie tyle o budowie mikrofonu, ile raczej o rozmontowywaniu systemu.

Po jedenastu latach pracy w Radiu Watykańskim, w rok po historycznej, pierwszej pielgrzymce Jana Pawła II do Polski – ks. Stefan Filipowicz opuszcza Rzym i przyjeżdża do USA. Jest wśród swoich zarówno w Chicago, jak w kraju za pośrednictwem "Głosu Ameryki", prowadząc regularne, tygodniowe audycje. Jego charakterystyczny głos, tak łatwo rozpoznawalny dla wielu wiernych słuchaczy uprzednio z Rzymu, teraz z Ameryki – jest rodzajem busoli nadziei. Ks. Stefan Filipowicz mówi wyłącznie o sprawach Kościoła i wiary, ale przecież wiadomo skąd mówi i co się dzieje w tle politycznym. Wiadomo, jaka jest polityka prezydenta Ronalda Reagana i prof. Zbigniewa Brzezińskiego wobec Kremla; jaka jest ofiarność wielu grup Polonii, zwłaszcza amerykańskiej, wobec stłumionej siłą "Solidarności".

Rzecz charakterystyczna: w czasie, kiedy zarysowuje się możliwość kompromisu politycznego i pokojowej zmiany rządów w Polsce – ks. Stefan Filipowicz znów wycofuje się z planu pierwszego publicznej obecności. Zajmuje się czymś w rodzaju pracy od podstaw: pisze i wydaje książki, z uwagą przyjmowane w kraju; redaguje miesięcznik "Posłaniec Serca Jezusa", wydaje kalendarze, prowadzi okresowo rutynowe prace administracyjne w siedzibie misji jezuitów, organizuje sympozjum dla prasy polonijnej, itd.

Jak z tego widać – dotychczasowej drodze ks. Stefana przyświecał pewien plan życiowy, wynikający z pokoleniowego i historycznego doświadczenia polskiego kapłana urodzonego jeszcze w wolnej II RP, dorastającego w warunkach zniewolenia i poszukującego dróg do nie-

podległości. A kiedy ta niepodległość przyszła, w jakiejś części także i z jego udziałem – usuwa się w cień.

Jest to zapewne wyrazem jego osobistej skromności. Jednak nie jest dobrze dla samoswiadomości poczucia historii narodu, kiedy utrwalają się w niej tylko gesty i postacie symboliczne, z całkowitym pomijaniem dziś tych ludzi, którzy pracą pozytywistyczną wiązali swoje losy z tym działem, gdzieś na dalekim planie.

Godzina niepodległości przecież nie wybiła sama z siebie, ale dlatego, że wcześniej wielu nakręcało ten zegar. Do nich należy także i ks. Stefan Filipowicz.

Życząc: sto lat! – jubilatowi, życzymy także sobie. W tym sensie, że ostatnio wiatr historii coraz częściej zawiewa ziarenka piasku w tryby

naszego zegara, który tak donośnie wybijał – nie tylko nam Polakom – godzinę niepodległości. Dobrze jest więc mieć świadomość, że jest ktoś taki jak ks. Stefan Filipowicz, że jeśli zajdzie potrzeba – odłoży swoje zajęcia redaktorskie i zabierze głos.

Stanisław Piskor
DZIENNIK ZWIĄZKOWY
3-5 sierpnia 2001

OD REDAKCJI: Powyższe wspomnienia zostały napisane z okazji 40-lecia kapłaństwa o. Stefana w 2001 roku. Autor jest pisarzem, krytykiem sztuki, członkiem PEN-Clubu. Napisał m.in. książki *Spór o poezję, Ruchomy kraj, Licytacja, O tożsamości polskiej, Na moście Europy*.

WSPOMNIENIA O OJCU STEFANIE

Pierwsze spotkanie z ojcem Stefanem Filipowiczem było dość niezwykle. Moja rodzina chciała się wypowiadać, lecz w amerykańskich kościołach spowiedź odbywa się w godzinach ściśle oznaczonych, o czym my świeżo przybyli z Polski nie wiedzieliśmy. Znajoma poradziła nam – idźcie do Jezuitów na Avers – tam spowiadają po każdej mszy. Kiedy tam dotarliśmy, było akurat po mszy i ksiądz odchodził od ołtarza. Zapytałam księdza o spowiedź. Ojciec Stefan popatrzył na nas i na mojego najstarszego syna rozbawionym wzrokiem i powiedział – idź pogaś świeczki przy ołtarzu i będziesz pierwszy do spowiedzi. Na pewno ta otwarta serdeczność przyciągnęła nas do Kaplicy. Przychodziliśmy tutaj częściej, z okazji różnych świąt, rekolekcji i podczas wakacji. Z czasem dowiedziałam się, jak się ten ojciec nazywa, a gdy w 1995 r. rozpoczęłam pracę w Polskiej Szkole im. Władysława Sikorskiego, spotkania te były częste. Spotykaliśmy się z okazji różnych świąt, z okazji opłatków i re-

kolekcji, ponieważ uczestniczył w tych spotkaniach jako nasz kapelan.

W mojej pamięci pozostało pierwsze spotkanie opłatkowe, które odbywało się w kaplicy Jezuitów. Dziś już nie pamiętam, z jakiego powodu bardzo spieszyłam się do domu. Ojciec Stefan popatrzył się i powiedział „gdzie tak pędzisz – i dodał – spiesz się powoli i tak to, co teraz przyspieszysz, gdzieś indziej zgubisz”. Słowa te zapadły głęboko w moją pamięć. Są i będą wskazówką, gdy się nadmiernie spieszę, ponieważ wiele razy się sprawdziły.

Wszyscy ci, którzy brali udział w pielgrzymce do Włoch, na pewno nieraz powracają do wspomnień wspólnego z ojcem Stefanem pielgrzymowania, zwiedzania zabytków Rzymu, audiencji z Janem Pawłem II, wycieczki na Monte Cassino, do Asyżu, Pompei. Moim miłym wspomnieniem z Rzymu jest pierwszy dzień pobytu, kiedy po ogólnej audiencji mieliśmy czas wolny na lunch. Idąc w małej grupce zastanawialiśmy się, gdzie się udać, aby zjeść dobry lunch, w miarę niedrogi. Rozmyślając głośno, natknęliśmy się na ojca Stefana. Ojciec stwierdził, że na lunch za wcześnie i zaprościł nas do Radia Watykańskiego, w którym przed przyjazdem do Ameryki pracował. Zwiedziliśmy wszystkie pokoje polskiej sekcji, gdzie



W restauracji w Rzymie, 8 marca 2002, podczas pielgrzymki nauczycielskiej. Na głównym miejscu autorka wspomnień – Ewa Belicka.



O. Stefan Filipowicz, gospodarz wielu udanych „Opłatków” nauczycielskich z uśmiechem pozuje do pamiątkowego zdjęcia. Chicago, styczeń 1995.

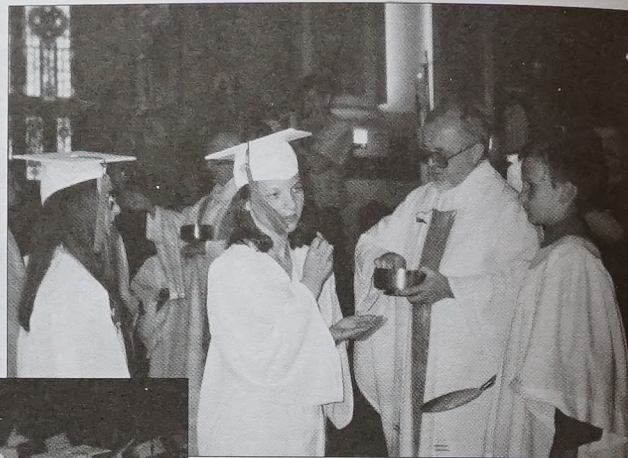
się nagrywa, a później wysyła na cały świat bezpośrednie wiadomości z Watykanu. Później udaliśmy się na lunch. Ojciec Stefan zna doskonale Rzym i bez zbędnego kluczenia i szukania zaprowadził nas do wspaniałej restauracji, gdzie spokojnie zjedliśmy, porozmawialiśmy i byliśmy bardzo dumni, że zobaczyliśmy trochę więcej niż inni uczestnicy pielgrzymki.

Wspaniałe wspomnienia mam też z Las Vegas, gdzie w roku 2002 odbył się VII Zjazd Nauczycieli Polonijnych i Działaczy Oświatowych. O. Stefan przez wszystkie dni pobytu był z nami, uczestnicząc w spotkaniach, biorąc udział w bankiecie oraz wycieczce nad zaporę Hoovera. Tegoroczne nauczycielskie spotkanie opłatkowe, które miało miejsce 19 stycznia 2003 w Domu Harcerza, było tym razem bardzo lic-

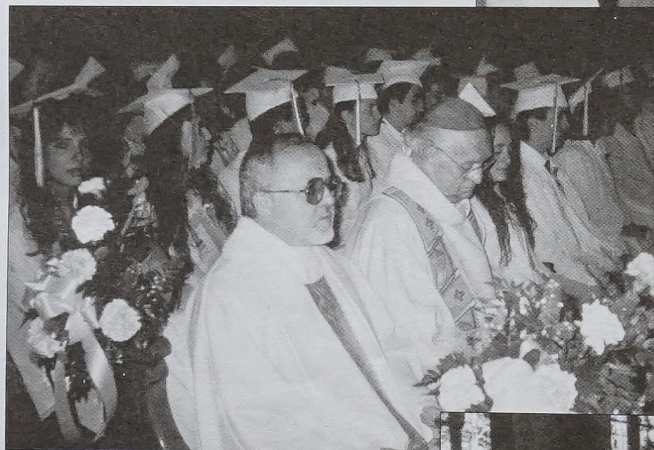
ne, gdyż wielu nauczycieli odpowiedziało na zaproszenie. O. Stefan nie tylko złożył życzenia, ale wziął udział we wspólnym kolędowaniu. Czas minął nam szybko, lecz pozostanie na długo w pamięci. Będąc przy wspomnieniach, nie sposób pominąć rekolekcji dla nauczycieli, które pod przewodnictwem o. Stefana Filipowicza odbyły się 30 marca 2003 w Mundelein. Wiemy, że nasz kapelan nas opuści, ponieważ musi jechać do Polski. Bardzo nas to smuci, ponieważ utracimy wspaniałego kapelana, dobrego ojca, który nam przez wiele lat towarzyszył. Brakować nam będzie człowieka, który ma dużą wiedzę i chętnie ją dzieli się z innymi.

Ewa Belicka
Nauczycielka Polskiej Szkoły
im. Władysława Sikorskiego, Addison, Illinois

Msza maturalna. Chicago, maj 1994.



O. Stefan Filipowicz i biskup Alfred Abramowicz.



W drodze do ołtarza.



O. Stefan głosi Słowo Boże.

LEKARZE HONORUJĄ SWEGO KAPELANA

Na 53. Balu Związku Lekarzy Polskich, który odbył się 15 lutego 2003 w hotelu Palmer Hilton w Chicago, lekarze chicagowscy uhonorowali swego długoletniego kapelana. Oto wypowiedź dra Michała Adamczyka, uzasadniająca wyróżnienie:

“Przypadł mi w udziale wielki przywilej, aby uhonorować osobę, która w ciągu 20 lat stała się instytucją samą w sobie w środowisku Polonii amerykańskiej. Jest duchownym, jezuitą, którego misja w Chicago dobiega końca. Jest przyjacielem dla wielu, duszpasterzem dla jeszcze większej grupy osób. Jest misjonarzem, którego nauczanie, kaznodziejstwo i pisarstwo wywarły ogromny wpływ na wiele osób wśród Polonii.

Ojciec Stefan Filipowicz był w stanie to osiągnąć, gdyż jest mistrzem prawdziwym, potrafiącym komunikować się w wielu językach. Posługuje się biegle zarówno językiem polskim

jak i angielskim, greką, łaciną, włoskim, francuskim. Potrafi posługiwać się językiem lekarzy, inżynierów, językiem nauczycieli i artystów, szczególnie dialektem weteranów wojennych i politycznych emigrantów, językiem chorych i zagubionych, językiem pełnym pytań, jak i potrafi znających się na temacie mobilizować do poszukiwań.

Co więcej, rozumie i rozkazuje językiem nadziei i przyjaźni, wiary i piękna. Umiejętnie posługuje się prozą prawdy i poezją przebaczenia. Związek Lekarzy Polskich w Chicago jest wdzięczny o. Filipowiczowi za 12 lat jego modlitwy, za jego mądrość i prowadzenie.

Honorujemy go wyróżnieniem, na którym widnieją następujące słowa: “Za twój pozytywny, pełen miłości wpływ i inspirację w naszym życiu (For your loving influence and inspiration in our lives) ”.

DZIENNIK ZWIĄZKOWY
28 lutego – 2 marca 2003

POŻEGNANIE SUPERJEZUITY

Po 23 latach pobytu w Ameryce opuszcza Chicago, powracając do Polski, Stefan Filipowicz, ksiądz-jezuita, który służąc emigrantom stał się jednym z nich. Ojca Filipowicza poznałem 20 lat temu w Waszyngtonie w dość niezwykłych okolicznościach. Jako świeżo upieczony dziennikarz polskiej sekcji Głosu Ameryki przygotowywałem się wraz z kolegami redakcyjnymi do obsługi pierwszej po stanie wojennym wizyty papieża Jana Pawła II w Polsce. Władze PRL starały się wszelkimi sposobami ograniczyć wpływ wizyty na społeczeństwo. Kontrolowane przez cenzurę media miały relacjonować tylko kilka nabożeństw i spotkań z papieżem. Pozo-

stałe – miały być wyciszone – żadnych relacji radiowych ani telewizyjnych. Wiedząc o tym, Głos Ameryki zawarł poufną umowę z Radiem Watykańskim, które zobowiązało się udostępnić waszyngtońskiej rozgłośni transmisje dźwięku z przebiegu papieskiej wizyty. Ale dźwięk to nie obraz i nie sposób go dać na antenę bez odpowiedniego komentarza. Wysłanie komentatora z Waszyngtonu, lub zatrudnienie dziennikarza z Polski nie wchodziło w grę ze względów politycznych.

I wówczas szef polskiej sekcji Voice of America, Ted Lipien przyprowadził do redakcji niewysokiego mężczyznę w ciemnym ubraniu z kolaratką. Był to ojciec Stefan Filipowicz, który uprzednio kierował polską rozgłośnią Radia Watykan. To on miał być komentatorem naszych relacji z wizyty papieskiej. Bez podglądu telewizyjnego, bo takiego nie było, bez jakiegokol-

POŻEGNANIE Z NAUCZYCIELAMI

27 sierpnia 2003 w Restauracji Porretta w Chicago

Od lewej: Anna Dynak,
o. Stefan, Betty Uzorowicz.



Od lewej: Anna Dynak,
o. Stefan, Helena Ziółkowska.



Nauczyciele żegnają swojego kapelana –
27 sierpnia 2003.

Od lewej siedzą: Janusz Boksa,
Helena Ziółkowska, o. Stefan Filipowicz.
II rzęd: Jolanta Zabłocka, Betty Uzorowicz,
Jadwiga Włodarska, Anna Dynak,
Magdalena Kosiela.
III rzęd: Alicja Nawara, Anna Witowska-
Gmiterek, Maria Ślęzak, Ewa Wejda,
Halina Kubsik.



Who knows me, loves me!

Szanowni Państwo – Panie, Panowie – Drodzy Przyjaciele!

Z woli przełożonych wracam do Polski pod koniec sierpnia 2003 r. Spędzone z Wami ponad 23 lata były dla mnie bogatym doświadczeniem duszpasterskim, ludzkim i towarzyskim. Nauczyłem się wiele, a z mojej strony – tak jak umiałem – chciałem przekazać to, co najcenniejsze, a przede wszystkim dzielić z Wami trudne niejednokrotnie chwile. Nie do mnie należy ocena mojej obecności, ale do mnie prosba o wyrozumiałość i wybaczenie wszystkiego, co mogło Was u mnie razić.

W Polsce mam zamieszkać w kolegium „Ignatianum”, a moja misja ma się skupiać na głoszeniu Słowa, słuchaniu spowiedzi, trosce o chorych, nauczaniu języków, pisaniu...

Polecam się pamięci przed Bogiem!

Mój nowy adres: ul. Kopernika 26; 31-501 Kraków; tel.: 012/429-4416 # 458.

E-mail: stefanfi@jezuici-chicago.org Albo: stefanfi@jezuici.krakow.pl Albo: filmes65@hotmail.com Albo: filmes@wwa.com

Z wyrazami szacunku

Stefan Filipowicz, SI

Wojciech Minicz

wiek pomocy z Polski. Do dyspozycji miał tylko lekko zdeformowany transoceaniczną odległością dźwięk z ustawionych w pobliżu miejsca nabożeństwa w Polsce mikrofonów Radia Watykańskiego.

Początek pierwszej transmisji poszedł gładko: śpiewy, liturgia słowa docierające do waszyngtońskiego studia Głosu Ameryki całkowicie wypełniały relacje, wymagając tylko minimalnego komentarza. Prawdziwym kunsztem Filipowicz zabłysnął wtedy, kiedy rozpoczęły się długie okresy niemal ciszy. Wsluchując się w odmawianą półszepem modlitwę, w złapany przez mikrofony dźwięk naczyń liturgicznych, szelest szat, ojciec Filipowicz gładko i ze swadą mówił o tym, co dzieje się przy ołtarzu, jakie znaczenie ma aktualna część nabożeństwa, ubarwiając to wszystko ciekawostkami z życia papieża w Watykanie.

Dzięki ojcu Filipowiczowi transmisje Głosu Ameryki z wizyty papieskiej stały się dużym sukcesem. Później Stefan Filipowicz został stałym komentatorem religijnym Głosu Ameryki, występując regularnie na antenie ze swymi nagrywanymi w Chicago audycjami. Był jednocześnie redaktorem naczelnym, wydawanego przez jezuitów miesięcznika „Posłaniec” i przygotowywał, adresowane do Polonii, audycje radiowe.

Do tego pracował jako kapelan w Klinikach Uniwersytetu Loyola i zawsze znajdował czas, gdy prosiło się go o rozmowę i poradę. „To superkapłan” – usłyszałem kiedyś taką opinię.

Filipowicz imponuje intelektem. Bywa też bezpośredni do granic impertynencji i nierzadko zdarza się, że nie godząc się z wywodami swego rozmówcy, odpala po prostu: „Nie pieprz”. Ale gdyby rozpisac plebiscyt na najpopularniejszego, najbardziej lubianego i szanowanego kapłana w polonijnym Chicago, ojciec Filipowicz miałby zagwarantowane miejsce w ścisłej czołówce.

Pożegnanie ojca Stefana w Restauracji „Białego Orła” w sobotę, 16 sierpnia, 2003, zgromadziło kilkaset osób. Były przemówienia, wiersze, muzyka i kwiaty. Mnie zabrakło jednego – przekonania, że nie konsultowane z Polonią przeniesienie przez władze zakonne do Polski kapłana, który służąc przez blisko ćwierć wieku polskim emigrantom w Ameryce – poznał ich i pokochał – posiadacza dwóch paszportów – przyniesie cokolwiek poza goryczą wiernych, którym zabrano ich kapelana, spowiednika, bratnią duszę – jednego z nich.

Wojciech Minicz
DZIENNIK ZWIĄZKOWY, 22-24 sierpnia 2003

FRANCISZEK KOKOT 1907 – 1993

W numerze GŁOSU NAUCZYCIELA poświęconym 50-leciu Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce nie sposób pominąć człowieka, który z tą organizacją związany był od samego początku i którego jedną z życiowych pasji było nauczanie. Mowa tu oczywiście o śp. Franciszku Kokocie.

Los podzielił jego życie na trzy etapy. Najlepszy, "sielski" to dzieciństwo i młodość do roku 1939 czyli do wybuchu II wojny światowej. Następny, najsmutniejszy okres obejmuje lata wojny i niewoli w Niemczech. Ostatni zaś – to Ameryka.

Franciszek Kokot urodził się 20 listopada 1907 roku w Olszowej koło Kępna, w województwie poznańskim. Był najstarszym z gromadki 10 dzieci pp. Józefa i Zofii Kokotów. Rodzinie, chociaż wielodzietnej, powodziło się nieźle – rodzice posiadali kawałek ziemi, a ojciec dodatkowo pracował na kolei. Najstarszy syn mógł więc uczyć się i zdobyć zawód nauczyciela. Stało się to w roku 1928 po ukończeniu Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Ewangelickiego. W 1929 roku Franciszek podjął pracę w szkole pod Poznaniem. Niemal równocześnie rozpoczął działalność społeczną: należał do Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycieli Szkół Powszecznych, pełnił funkcję prezesa Koła Kępno oraz prezesa podokręgu obejmującego Ostrów Wielkopolski, Odolanów, Ostrzeszów i Kępno, był członkiem Zarządu Okręgowego, a w latach 1936 – 1939 współorganizował Dni Katolickie Nauczycieli w Gnieźnie.

25 czerwca 1934 roku Franciszek Kokot ożenił się z Łucją Majewską. Młodzi zamieszkali w Mielęcinie – on uczył matematyki w miejscowej szkole podstawowej, ona zajmowała się domem i powiększającą się rodziną. Wybuch wojny 1 września 1939 roku zmienił zupełnie ich życie. Franciszek został powołany do wojska i 11 września, po bitwie pod Iłżą,

Franciszek Kokot,
Niemcy, 1945 r.



dostał się do niewoli niemieckiej. Przez pięć następnych lat przebywał w różnych obozach jenieckich: w Preuzlan, Neubrandenburg, Gross Boen... Miał tam możliwości dokształcania się – uczęszczał na Wojskowe Kursy Nauczycielskie, ukończył studia matematyczne w Instytucie Pedagogicznym. Latem 1945 roku, po kilkumiesięcznej tułaczce, Franciszek Kokot znalazł się w Maczkowie.

Na pewno pomocne będzie w tym miejscu krótkie wyjaśnienie. Maczkowem nazywali Polacy miasto Haren, położone w północnej części Niemiec nad rzeką Ems, w pobliżu granicy holenderskiej. Po zakończeniu działań wojennych znalazło się ono w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Przez pewien okres stacjonowała tu Pierwsza Dywizja Pancerna generała Maczka, stąd nazwa – Maczków. Do 1947 roku było to po prostu miasto – obóz uchodźców polskich. Do Maczkowa ściągali Polacy – zdemobilizowani żołnierze, jeńcy obozów, robotnicy przymusowi, tułacze wojenni. Znajdowali tutaj dach nad głową i mogli się zastanowić, co począć dalej: wracać do kraju czy wybrać emigrację. Wśród nich dużo było młodych ludzi, którym wojna przerwała lub uniemożliwiła naukę. To z myślą o nich zaczęto tworzyć szkoły. W ich organizowaniu pomagał rząd londyński i międzynarodowe organizacje udzielające pomocy

uchodźcom wojennym: UNRRA – United Nations Relief and Rehabilitation Administration oraz IRO – International Refugee Organization.

W takich szkołach zaczął pracować Franciszek Kokot. Niedawny jeniec oflagu uczył na kursach dokształcających dla żołnierzy (Mep-pen, Pappenburg), pracował jako nauczyciel matematyki w Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym Mechanicznym i Handlowym, a od stycznia 1948 roku pełnił funkcję dyrektora Polskiego Gimnazjum Mechanicznego w Rehden. Tam bowiem przeniesiono uczniów i nauczycieli po zamknięciu Maczkowa w czerwcu 1947 roku.

W Niemczech doszło do połączenia rodziny Kokotów: w 1946 roku pani Łucja dotarła, przez tzw. zieloną granicę, z trójką małych dzieci do Maczkowa. Franciszek Kokot postanowił nie wracać do Polski i rozpoczął starania o wyjazd do Ameryki. Nie było to łatwe, gdyż nie posiadał tam krewnych i początkowo nikt nie chciał sponsorować rodziny z pięciorgiem dzieci.

W końcu udało się i w październiku 1950 roku Kokotowie opuścili Europę. Po kilkudniowej podróży, najpierw statkiem do Nowego Jorku, a następnie pociągiem do Chicago, osiedli w "wietrznym miesieście". Początki były bardzo trudne: nędzne, wilgotne mieszkanie w suterenie, ciężka praca w fabryce, konieczność utrzymania licznej rodziny, odłożone – na zawsze – marzenia o studiach...

Franciszek Kokot znajdował jednak czas na pracę społeczną i pedagogiczną. W tym czasie w Chicago znalazła się spora grupa uchodźców – nauczycieli i uczniów z Niemiec. Postanowili oni założyć Koło Byłych Wychowawców i Wychowanków Polskich Szkół z Niemiec. Później nazwę zmieniono na Koło Wychowawców i Wychowanków na Uchodźctwie i wyodrębniono Sekcję Pedagogiczną, która dała początek Zrzeszeniu Nauczycieli Polskich w Ameryce. Pan Franciszek bez chwili wahania zaangażował się w pracę tej organizacji. W jego domu odbywały się zebrania Zarządu Zrzeszenia, w którym pełnił różne funkcje: wiceprezesa, członka i członka Komisji Rewizyjnej.

Przede wszystkim był jednak wieloletnim prezesem Zrzeszenia. Po raz pierwszy w latach 1966 – 1969, później od roku 1970 do 1975 oraz w latach 1984 – 1985. W czasie jego prezesury, dzięki aktywnej działalności i osobistemu zaangażowaniu, doszło do powstania kilku nowych polskich szkół sobotnich: szkoły im. Prałata Cholewińskiego, św. Maksymiliana Kolbe, Ignacego Paderewskiego w Niles oraz Emilii Plater w Mount Prospect. Tworzenie szkół sobotnich i wspomaganie ich fachowymi radami, wyposażanie tychże szkół w podręczniki, działalność w Kongresie Polonii Amerykańskiej w Komitecie Spraw Języka Polskiego, organizacja konkursów recytatorskich i literackich to praca, której Franciszek Kokot oddawał się całym sercem. Za swoje zasługi 29 grudnia 1991 roku od Zarządu Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce otrzymał nagrodę "... za długoletnie na obczyźnie polskości stróżowanie...".

Drugą, obok nauczania, pasją prezesa Kokota była historia Polonii, którą śledził i poznawał przez całe życie. Fascynowała go historia polskich kościołów w Chicago oraz postać pierwszego polskiego nauczyciela w Ameryce, Piotra Kiłbasy. Jako prezes Zrzeszenia brał udział w uroczystości upamiętniającej setną rocznicę założenia pierwszej polskiej szkoły na



Franciszek Kokot, Chicago 1982.

ziemi amerykańskiej w roku 1854, w miejscowości Panna Maria w Teksasie. Uroczystość ta odbyła się przy grobie Piotra Kiołbasy na cmentarzu Maryhill w Niles, Illinois.

Trzecią pasją Franciszka Kokota były kwiaty i farma w Michigan, którą kupił po przejściu na emeryturę w 1976 roku. Każdego roku, wczesną wiosną wyjeżdżał na swoją ukochaną farmę, sadził kwiaty i warzywa, pielęgnował krzewy i drzewa owocowe. Do Chicago, do domu przy Logan Blvd. wracał późną jesienią. Zmarł 10

listopada 1993 roku w Chicago i pochowany został na cmentarzu Maryhill w Niles, Illinois.

Jeśli dzisiaj z dumą wymieniamy 30 polskich szkół sobotnich działających w aglomeracji chicagowskiej, jeśli z taką samą dumą mówimy o kilkunastu tysiącach dzieci uczących się języka polskiego i setkach maturzystów, to mamy obowiązek pamiętać o Franciszku Kokocie, nauczycielu i społeczniku, który do tych sukcesów dołożył czastkę swojej pracy i serce.

Anna Witowska-Gmiterek

PODRĘCZNIKI Z UŚMIECHEM

Rozmowa z Małgorzatą Pawlusiewicz, autorką serii podręczników dla klasy II, III i IV szkoły podstawowej, przeprowadzona przez Monikę Kończewską, jedną z redaktorek GŁOSU NAUCZYCIELA

W słoneczne niedzielne popołudnie podążam autostradą do pani Małgorzaty Pawlusiewicz. Piękna jesienna pogoda nastraja mnie bardzo radośnie do naszego spotkania, a „zakorkowane” drogi pozwalają jeszcze raz przemyśleć wszystkie pytania, które chcę zadać pani Małgorzacie.

Domy w Elmwood Park są podobne do siebie, ale jeden wyróżnia się od pozostałych. Cały okwiecony, z charakterystycznym polskim ganeczkiem. Ten dom od razu budzi ciepło i przyjazne skojarzenia, a gdy wchodzę do środka jeszcze bardziej się w tym utwierdzam. Gospodarze urządzili wnętrze typowo po polsku. Na ścianach wisi i stary zegar, i akwarelki Krakowa, i pamiątka po przodku – stare skrzypce. Nie można się dziwić, bo właśnie tu powstały podręczniki dla klas młodszych tak bardzo patriotyczne i przesiąknięte polską tradycją. Pani Małgorzata profesjonalnie przygotowana do wywiadu bardzo ułatwia mi zadanie, a tocząca się przy herbacie w porcelanowych filiżankach rozmowa, mogłaby się nie kończyć.



Małgorzata Pawlusiewicz

GŁOS NAUCZYCIELA: Powszechnie się uważa, że praca nauczyciela jest ciężka, a przewrotne życzenie „obyś cudze dzieci uczył”, doprowadza do przekonania, że praca w szkole to kara. Jaka była Pani droga do nauczycielstwa?

Małgorzata Pawlusiewicz: Urodziłam się i wychowałam w rodzinie nauczycielskiej. Ojciec był nauczycielem muzyki w dawnym liceum pedagogicznym. Nigdy nie marzyłam o zawodzie nauczycielskim. Chciałam zostać farmaceutką lub lekarzem, ale rodzice opowia-

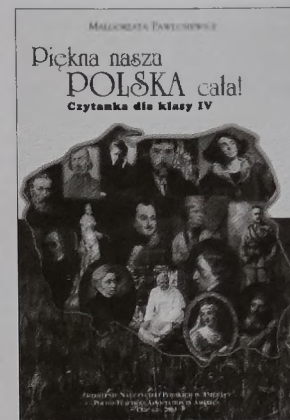
dali, że jako dziecko częściej bawiłam się w nauczyciela niż w lekarza. Widać geny przeważyły na korzyść mojego obecnego zawodu. Podjęłam studia z zakresu pedagogiki na Uniwersytecie Jagiellońskim, a po ich ukończeniu zrobiłam studia podyplomowe o kierunku filozoficznym oraz studia z pedagogiki specjalnej. Chociaż zawsze miałam ciągotki do pracy twórczej, naukowej, do pozostania na uczelni, mąż nie chciał mieć partnerki naukowca i uległam namowom serca. Ucząc, pozostałam jednak do dyspozycji swoich krakowskich uczelni i prowadziłam przez 12 lat praktyczne zajęcia ze studentami. Potem los rzucił mnie za ocean i tutaj też z przyjemnością podjęłam nowe wyzwanie. Dostałam pracę w Polskiej Szkole im. Tadeusza Kościuszki i już 14 lat pozostaję jej wierna. Znalazłam tu dobrą atmosferę dla rzetelnej i odpowiedzialnej pracy nauczyciela na obczyźnie.

GN: Oprócz pracy nauczycielskiej podjęła się Pani także trud napisań podręczników i ćwiczeń dla klas I-IV. Właśnie trafił do szkół kolejny z serii, podręcznik z ćwiczeniami do klasy IV. Piękny, kolorowy, pełny różnych pomysłów. Co skłoniło Panią do podjęcia takiego trudu?

MP: Przed kilkoma laty obroniłam *Elementarz* M. Falskiego przed zastąpieniem go innym, nowocześniejszym, jednym z wielu podręczników do klasy I wydawanych wówczas w Polsce. Poparło mnie wtedy grono doświadczonych na obczyźnie pedagogów, którzy dopatrzyli się w *Elementarzu* przede wszystkim walorów merytorycznych, a nie tylko treści czy nowoczesnej szaty graficznej. Pozostały jednak do przerobienia ćwiczenia, które rzeczywiście pachniały „starzyzną”. Oczym członków zarządu Zrzeszenia Nauczycieli Polskich skierowały się w moją stronę. Nie miałam wyboru. Pozostały cztery miesiące na unowocześnienie ćwiczeń. Była to sprawa ambicjonalna. Ćwiczenia, choć nie pozbawione potknięć zarówno od strony merytorycznej jak i graficznej (już obecnie poprawione), służą do dzisiaj i zmuszają uczniów, nauczycieli i rodziców do intensywniejszej pracy. A na efekty nie trzeba długo czekać, zauważa się je już w II klasie.

GN: Ale ćwiczenia do I klasy to tylko wstęp w Pani działalności twórczej i wydawniczej. Zaraz za nimi posypały się następne części serii.

MP: Po kilku miesiącach od ukazania się ćwiczeń padły pytania ze strony nauczycieli i członków zarządu ZNP „A co dalej?” Z Polski napływały coraz bardziej mroczne doniesienia o zmianach w polskim szkolnictwie i wycofywaniu poprzednich nakładów podręczników. I znowu stanęliśmy przed poważnym problemem. Wiedziałam, że pomoc z Polski nie nadejdzie, gdyż oni sami mają problemy nie do pozazdroszczenia. Zgodziłam się na napisanie następnych podręczników. A potem już kilka lat żmudnej pracy, omalże zero kontaktów towarzyskich i kulturalnych przy słabej akceptacji tego co robię ze strony męża i syna, którzy woleli mieć żonę i ma-





mę dla siebie, dobrnęłam prawie do końca. Mówię "prawie", gdyż seria dla klas I-IV nie została zamknięta.

GN: Czy czuje Pani satysfakcję?

MP: Gdy patrzę na te grube tomiska, zadowolone buzie dzieci i szczęśliwych nauczycieli, to mogę powiedzieć, że tak! Myślę, że mają to, czego pragnęli. Uczniowie – przystępne, ciekawe i kolorowe podręczniki, a nauczyciele gotowe, przemyślane i metodycznie usystematyzowane treści z zachowaniem wszystkich zasad nauczania początkowego. **Musimy jednak pamiętać, że są to podręczniki do nauczania języka polskiego jako języka równorzędnego lub drugiego, ale nigdy jako języka obcego.** Dzieci nasze w 90% wynoszą z domu określony i niezbędny zakres znajomości języka potocznego, a do nas należy jego rozwijanie.

GN: Satysfakcja po ukończeniu każdego podręcznika poparta uznaniem kolegów i koleżanek nauczycieli, a przede wszystkim sympatią uczniów osładza wszelkie trudy pisania i tworzenia, bo przecież napisać serię podręczników nie jest łatwo?

MP: Trudno jest napisać podręcznik, by zadowolić wszystkich. Pamiętam wspomnienia państwa Falskich (znanych pedagogów i metodyków okresu międzywojennego i czasów powojennych) o opozycji ówczesnych nauczycieli, którym **Elementarz** się nie podobał, a przecież wychowało się na nim i wyuczyło kilka pokoleń i do dziś pałamy do niego ogromnym sentymentem. Z podręcznikiem jest tak, jak z wytworem sztuki użytkowej. Pod pewnymi względami może podobać się więcej lub mniej, ale od strony funkcjonalnej powinien spełniać oczekiwania użytkowników.

GN: A podręcznik dla naszych dzieci powinien być nadzwyczajny!

MP: Tak, i to pod wieloma względami. Wiemy, że dziecko oddane jest nam w opiekę na około 3 godziny tygodniowo. By nasza praca była efektywna, a czas nie umykał między palcami, wiadomości przekazywane powinny być w sposób metodycznie zamierzony, zaplanowany. To było celem mojej pracy nad podręcznikiem. Podręcznik powinien uwzględniać specyfikę naszej pracy. Istotne jest, aby podręcznik zawierał właściwie dobrany, wartościowy materiał, tak by nauczyciel mógł przeprowadzić ciekawą lekcję i by, po takiej lekcji, w główkach uczniów pozostało jak najwięcej.

GN: Jakie kryteria doboru stosowała Pani w swoich podręcznikach?

MP: Brałam pod uwagę kilka kryteriów charakterystycznych dla dobrego podręcznika nauczania języka w Polsce i podręcznika języka jako języka obcego. Za najważniejsze uznałam to, aby:

- podręcznik mój był dostosowany do wieku ucznia;
- uwzględniał treści, które opierają się na myśleniu konkretno-obrazowym i w atrakcyjny sposób prezentował materiał. Stąd wynika ciekawa szata graficzna, rysunki, zdjęcia...

- zapewniał uczniom poczucie bezpieczeństwa poprzez stały schemat bloku sobotniego: obrazek, czytanka, ćwiczenia, pytania, wiersz, ciekawostki i materiał powtórzeniowy.
- podział materiału w ciągu roku szkolnego był jasny i przejrzysty, uwzględniający strategię uczenia i uczenia się (np. w razie nieobecności ucznia w szkole podręcznik może być wykorzystywany do samodzielnego nadrobienia zaległości).
- teksty i ćwiczenia uwzględniały zaawansowanie językowe ucznia, nie powinny być za trudne, ani zbyt łatwe;
- prezentowane tematy były bliskie dziecku, takie o których dziecko chętnie dyskutuje;

Dodam, że każdy podręcznik do następnej klasy zawiera wyższy poziom trudności, materiał do ćwiczeń językowych, ćwiczenia słownikowe i frazeologiczne, zabawy językowe, a w klasie IV tłumaczenia.

Do każdego podręcznika nauczyciel może otrzymać ogólny program nauczania oraz szczegółowy rozkład materiału na cały rok.

GN: Jakie są opinie o podręcznikach?

MP: Na ogół pozytywne, czasem rozrzewniająco miłe. Sądzę, że będziemy mieli dużo spostrzeżeń, uwag, wymiany opinii podczas Zjazdu Nauczycieli w Buffalo w maju przyszłego roku.

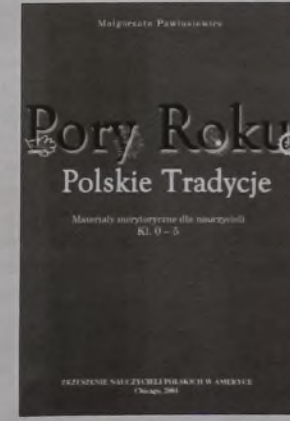
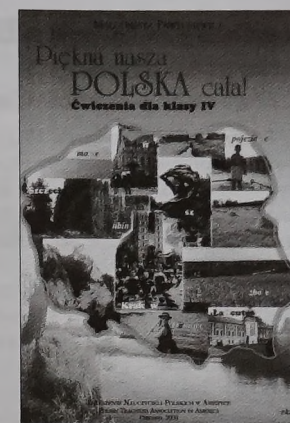
GN: Piękne, kolorowe, przepełnione patriotyzmem i sentymentem do Polski, odzwierciedlające sytuację polskich dzieci w Ameryce książki, w których wydanie zaangażowane są tylko chicagowskie siły i środki to ogromny sukces.

MP: Jeśli te podręczniki nazwiemy kiedyś sukcesem, to będzie to sukces nas wszystkich: nauczycieli, którzy ze mną współpracowali i dobrze mi życzyli, grafika, który ustawiał te treści w sposób ciekawy, przejrzysty i kolorystyczny (też nauczyciel szkoły sobotniej), ilustratora – mojej szkolnej koleżanki, korektorów i Zrzeszenia Nauczycieli Polskich, które podjęło się wydania tych książek. Bóg im zapłać!

GN: Jakie są Pani plany, czego by Pani sobie życzyła?

MP: Myślę jeszcze o podręczniku dla klasy I, no i oczywiście wtedy o nowych ćwiczeniach do klasy I. Chciałabym, aby powstała także płyta z piosenkami zamieszczonymi w podręcznikach, z nagraniem recytacji niektórych wierszy, z pięknym czytaniem wybranych czytanek. Z każdym rokiem zmieniają się dzieci, które rozpoczynają naukę w polskich szkołach, dlatego jestem przygotowana na unowocześnianie moich podręczników. A jeśli chodzi o życzenia, to wszystkim życzę radości, uśmiechu, zdrowia i zapału do pracy. Życzę także dobrej współpracy z rodzicami, bo tylko wtedy możemy mówić o naszym sukcesie.

**Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiała Monika Kończewska**



OPINIE O PODRĘCZNIKACH PANI MAŁGORZATY PAWLUSIEWICZ

Nauczycielki:

Praca z podręcznikiem do klasy IV to przyjemność. Bardzo dobrze nam się z nim pracuje. Bardzo ciekawe są czytanki, a pod czytanką jakże pomocny słowniczek wyrazów trudniejszych. Zadania domowe bardzo ciekawe. Krzyżówki, piosenki, a szczególnie żarciki bawią dzieci i nie wolno o nich zapomnieć podczas lekcji. Dodatkowym plusem jest piękna szata graficzna. Gratulacje.

**Emilia Walczak, nauczycielka klasy IV,
Szkoła im. I. Paderewskiego, Park Ridge**

Podręcznik „Piękna nasza Polska cała” jest ogromnym ułatwieniem w pracy nauczyciela i wspaniałym źródłem wiedzy dla ucznia. Zawiera chyba wszystko to, czego powinien się nauczyć uczeń klasy IV. Podzielony na rozdziały – miesiące, przystępnie wyjaśnia nazwę każdego z nich. Poprzez wiersze, legendy i opowiadania zapoznaje ucznia z większymi miastami w Polsce, z regionami, przybliża sylwetki wielkich Polaków oraz osiągnięcia Polaków na emigracji. Dobrze dobrana szata graficzna nie tylko zachęca ucznia do obejrzenia podręcznika, ale jest również nośnikiem cennych informacji historycznych i geograficznych. Pomysłowym uzupełnieniem poszczególnych działów są polskie pieśni i piosenki z zapisem nutowym związane z tematyką miesiąca. Zapewne marzeniem wielu nauczycieli byłaby jeszcze kasetka z nagranymi melodiami poszczególnych utworów.

**Anna Obartuch, nauczycielka klasy IV,
Szkoła im. Trójcy Świętej**

Podręcznik i ćwiczenia do klasy III opracowane przez Małgorzatę Pawlusiewicz są według mnie bardzo dobre. Tematyka, zakres treści, wiadomości ortograficzno-gramatyczne są dostosowane do wieku dzieci i do sytuacji w jakiej się znajdują; wielu z nich urodzonych jest w Ameryce i czasem sprawy dotyczące Polski są im obce. Pod każdą nową czytanką czy wierszem objaśnione są trudne wyrazy. Dla rozluźnienia napięcia są zamieszczone żarciki. Podręczniki są kolorowe, mają dużo pięknych ilustracji bardzo pomocnych w rozwijaniu słownictwa ucznia. W książce podzielonej na pory roku są uwzględnione ważniejsze święta obchodzone w Polsce. Według mnie te podręczniki są udane i powinny dobrze służyć nauce języka polskiego.

**Zofia Augustowska, nauczycielka klasy III,
Szkoła im. I. Paderewskiego, Park Ridge**

Nowe podręczniki do klasy II opracowane przez panią Małgorzatę Pawlusiewicz mają bardzo ładną szatę graficzną, która przyciąga uwagę dzieci. Najwięcej pozytywnych komentarzy ze strony uczniów i rodziców jest również na temat pięknych kolorowych ilustracji. Podoba nam się różnorodność tekstów (bajki, legendy, opowiadania,

wiersze, dowcipy) – to przyciąga uwagę dzieci. Urozmaicony jeszcze piosenkami tematycznymi podręcznik nie jest nudny! Po dwóch miesiącach pracy możemy powiedzieć, że niektóre pytania są niedokładnie sformułowane i uczniowie mają kłopoty z udzieleniem odpowiedzi. Wnikliwe uwagi będziemy mogły podać po pierwszym roku pracy z tą książką.

**Krystyna Salabaj, Elżbieta Brojler,
nauczycielki klasy II, Szkoła im. I. Paderewskiego**

Uczniowie klasy IV:

Małgorzata: W książce najbardziej podobają mi się kawały. Całą rodzinie je czytam. Bardzo jestem ucieszona, że są w czwartoklasowej książce.

Mikołaj: Mi się najbardziej podoba, że jest dużo historii w legendach i bajkach. Jak czytam to się zawsze nauczę więcej o Polsce i historii Polski.

Agnieszka: W książce „Piękna nasza Polska cała” podobają mi się bardzo obrazki. Lubię też bardzo, że ta książka daje dużo informacji o różnych miejscach w Polsce.

Julia: Lubię tę książkę, bo ma dobre bajki. Moja ulubiona to „Król Maciuś I”.

Ania: W tej książce mi się podobają wszystkie bajki. Ja lubię patrzeć na ilustracje, bo są piękne i wyglądają prawdziwie. My w szkole uczymy się o miastach w Polsce i bardzo lubię jak niektóre bajki mówią o nich.

Paulina: Ta książka jest bardzo fajna, ponieważ ma ładne ilustracje i piękne tu są legendy i bajki. Pierwszy raz jak ją zobaczyłam myślałam, że jest za długa i nudna, ale teraz tak nie jest.

Mateusz: Moja najlepsza część tej książki to legendy. One są ciekawe i jakby nie chciałeś przestać czytać.

Justynka: Ja myślę, że te podręczniki są wspaniałe. Mnie naprawdę rozśmieszają żarciki po czytankach. Ja lubię jak po czytankach są słowniki, bo wtedy rozumiem słowa. Możesz znaleźć inne piosenki, fakty historyczne i o poetach. Ja uwielbiam te czytanki i ćwiczenia.

Adam: Ja sądzę, że podręczniki są dobre, bo jest dużo ciekawych czytanek i legend, a też lubię ćwiczenia. Lubię, że dużo można się dowiedzieć o miastach w Polsce. Lubię żarty, bo mnie rozśmieszają. Lubię ciekawostki historyczne o miastach i ludziach. Lubię te książki.

Uczniowie klasy II:

Diana: Te książki mają ładne bajki, kolory, wierszyki, piosenki i duże wyrazy.

Michael: Jest kolorowa, ma piosenki, ma wierszyki, o zwierzętach, są bajki. Jest to polska książka.

Kacper: Ja lubię moją nową czytankę, bo ma fajne opowiadania i kolorowe obrazki.

Łukasz: W tej książce ja lubię rysunki.

Współtwórczynie podręczników z uśmiechem



Małgorzata Pawlusiewicz – autorka

Magister pedagogiki, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Nauczycielka szkół krakowskich z drugim stopniem specjalizacji. Długoletnia opiekunka studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Pedagogicznej w Krakowie podczas praktyk studenckich. Nauczycielka Polskiej Szkoły im. Tadeusza Kościuszki od 1990 roku. Autorka serii podręczników dla klasy II, III i IV polskich szkół w Stanach Zjednoczonych.

Marzena Grabiec – grafik

Magister pedagogiki wczesnoszkolnej. Absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Od 1992 roku nauczycielka Polskiej Szkoły im. Władysława Sikorskiego w Addison, Illinois. W Stanach Zjednoczonych ukończyła grafikę komputerową i od pięciu lat opracowuje graficznie podręczniki dla polskich szkół.



Ewa Sterniuk – ilustrator



Magister filologii słowiańskiej na Wydziale Nauczycielskim Uniwersytetu Wrocławskiego. Słuchaczka dwuletniego studium plastycznego przy Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Absolwentka dwuletniego Podyplomowego Studium Nauczania Początkowego dla Nauczycieli w Opolu. Nauczycielka rosyjskiego, polskiego i plastyki w różnych typach szkół w Polsce. Po przyjeździe do Chicago nauczycielka w Polskiej Szkole im. Trójcy Świętej (1997-1998) i w Polskiej Szkole im. Tadeusza Kościuszki od 1998 do chwili obecnej. Uczestniczka kursów rysunku i malarstwa przy Morgan Art Gallery w Chicago. Ilustrator podręczników Małgorzaty Pawlusiewicz dla klasy II, III i IV.

Fraszki z zabawy nauczycielskiej 2 lutego 1991

Z samolotu na O'Hare wysiadła
Zaraz magistrem się nazwała
Z mety pracę w polskiej szkole
Dostała.

Czy to matematyk, prawnik
czy poeta
w chicagowskiej szkole
zawsze znajdzie etat.

Kiedy nauczycielkę
w swoje łóżko włożę,
nie cudzołożę.

Nie pomogły tu metody!
Nie masz wiedzy,
nie lej wody!

Nie pomoże gęsta mina,
kiedy pusta łepetyna!

Pedagogiczne ciało
mi się spodobало.

Nauczyciele to
Nasi zbawiciele.
Uczą nam dzieci,
A nam czas spokojnie leci.

Mówili nauczyciele:
Jest nas tu w Chicago wiele,
Wspólną pracę i zapalem
Ogarniemy Stany całe.

Nauczyciel chłop morowy
Nic nie uczy
Tylko na lekcjach polskiego
Mruczy.

Zbieraj wiedzy kropelki
Od nauczycielki.

Nauczyciel – sprytna dusza
z tumana chce zrobić geniusza.

Ach, gdyby mi się dziś udało
zdobyć twe pedagogiczne ciało!

Łza się w oku kręci,
Kiedy młodzież do nauki nie ma chęci.

Gdy nauczyciel w Ameryce nie może,
To mu Boksa dopomoże.

Od poniedziałku do piątku
musi słuchać bosa,
zaś, gdy przyjdzie sobota,
jest w szkole jak kosa.

Nauczycielu, nauczycielu!
Źle ci było w PRL-u?
Przyjechałeś do Chicago -
A tu biednie, głodno, nago.

Pani twej cierpliwość święta
Zrobi z ciebie absolwenta.

Przychodzi do klasy z głową pełną
pomysłów -
Wychodzi bez zmysłów.

POEMAT O NAUCZYCIELU

Nauczyciel niezrzeszony
szukał miłej polskiej żony,
a że znaleźć nie tak łatwo,
zaczął pracę z polską działwą.

Kształcił, uczył i trenował,
aż żoneczkę swą wychował.
Trudu wiele kosztowało,
ale na coś to się zdało.

Oprócz żony – polskie działki
Oh! – wyszły z tego niezłe kwiatki!

Choć cel trudny, droga prosta,
do Zrzeszenia kartę dostań
i od dzisiaj razem z nami
polskie dzieci kształć kochany!

POLISH TEACHERS ASSOCIATION IN AMERICA, INC. ZRZESZENIE NAUCZYCIELI POLSKICH W AMERYCE

6005 W. Irving Park Rd., Chicago, IL 60634

Tel./Fax 773-777-7150

CENNIK PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH I POMOCY NAUKOWYCH

Obowiązuje od 1 listopada 2003

Zamówienia kierować na powyższy adres. Zwrotów nie przyjmujemy.

Cena wysyłki: 10% zamówienia, ale nie mniej niż \$4.25

Tel. domowy kolportera: 1-773-772-3168

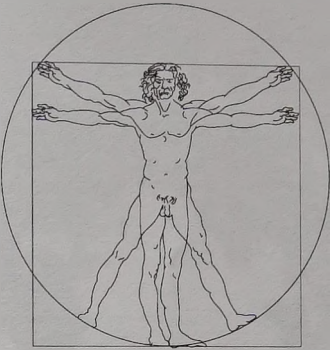
KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
PRZEDSZKOLE			
	A. Bojakowska	Zeszyt trzylatka	3.50
	A. Bojakowska	Zeszyt czterolatka	3.50
	A. Bojakowska	Zeszyt pięciolatka	3.50
	Ł. Grodzicka	ABC sześciolatka:	
		Poznaję litery	5.00
		Zaczynam czytać	5.00
		Przygotowanie do pisania	5.00
		Wyprawka (wycinanki)	9.00
		Kaseta (piosenki i wiersze)	9.00
		Przewodnik metodyczny do ABC sześciolatka	6.00
	H. Freń	Zeszyt sześciolatka. Cyferki	3.00
	H. Freń	Zeszyt sześciolatka. Literki	3.00
	Tokarczykowie	Piszę litery od A do Z	3.00
	J. Białobrzeska	Od A do Z. Bawimy się głoskami i literami	9.00
	J. Białobrzeska	Karty pracy	14.00
	M. Czyżowska	Świat przedszkolaka – co przedszkolak wiedzieć powinien	9.00
KLASA I			
	Falski	Elementarz	10.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Moje ćwiczenia elementarzowe do Elementarza	
		Falskiego: Zeszyt I, Zeszyt II (każdy)	8.00
	Zrzeszenie	Zeszyt do klasy I, II, III	0.75
		ABC – alfabet ruchomy	1.00
	W. Gawdzik	Piszę i opowiadam. Ćwiczenia uzupełniające i sprawdziany	2.00
	Pawlusiewicz	Kopia programu dla klasy I	10.00
Lektury:	Tuwin	Lokomotywa	3.00
KLASA II			
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Asy z drugiej klasy. Czytanka	20.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Asy z drugiej klasy. Ćwiczenia	18.00
	Dobrowolska	Moja pierwsza czytanka (brak ćwiczeń)	5.00
	Pawlusiewicz	Kopia programu dla klasy II	10.00

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
KLASA III			
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Z uśmiechem i słońcem – czytanka	16.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Spacerkiem po ścieżkach gramatyki i ortografii (ćwiczenia do Z uśmiechem i słońcem)	12.50
	Podowska (Zrzeszenie)	Porachunki z gramatyką, ortografią, fonetyką	5.50
Lektury:	Pawlusiewicz	Kopia programu dla klasy III	10.00
	Konopnicka	Na jagody	2.50
KLASA IV			
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Piękna nasza Polska cała – czytanka	20.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Piękna nasza Polska cała – ćwiczenia	18.00
Lektury:	Kowalczevska	Język polski dla kl. IV i V	5.00
	Duszyńska	Cudaczek wyśmiewaczek	4.00
KLASA V			
	Ziółkowska (Zrzeszenie)	Ukochany kraj – Czytanka dla kl. V	6.00
	Berdychowska (Zrzeszenie)	Nowa czytanka i ćwiczenia (w przygotowaniu)	
	Bobński (PAU)	Historia Polski, część I	
		podręcznik + ćwiczenia (w przygotowaniu)	
Lektury:	PWN	Ortograficzny słownik ucznia	11.00
	Prus	Katarynka	2.50
KLASA VI			
	Wnorowska (Zrzeszenie)	Czytanka dla kl. VI	10.00
	Jaworski	Język ojczysty dla kl. VI i VII	
		Ćwiczenia gramatyczne i ortograficzne	5.00
Lektury:	Zając	Geografia Polski (do użytku w klasach VI – VIII)	7.00
	Nawara (Zrzeszenie)	Ćwiczenia geograficzne dla kl. VI	7.00
	Sienkiewicz	Janko muzykant	2.50
KLASA VII			
	Ziółkowska (Zrzeszenie)	Ziemia od innych droższa, czytanka	8.00
	Bobński	Świat w słowach i obrazach, czytanka (kl. I gimn.)	8.00
	Nagajowa	Język ojczysty, ćwiczenia do w/w czytanki	5.50
	Nagajowa	Jak uczyć języka polskiego w klasie I gimnazjum (według reformy w Polsce)	6.00
Lektury:	Nawara (Zrzeszenie)	Ćwiczenia geograficzne dla kl. VII	7.00
	Sienkiewicz	Komedia pomyłek	2.50
	Żeromski	Siłaczka	2.50
	Sienkiewicz	Latarnik	2.50

Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Pory roku. Polskie tradycje	10.00
Zbiór dodatkowych materiałów do wykorzystania przez nauczycieli w szkole i rodziców w domu. Interesujące czytanki, wiersze, rebusy, zagadki, krzyżówki dla dzieci w klasach od 0 do V.		

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
KLASA VIII			
	Bobński	Świat w słowach i obrazach, czytanka (kl. II gimn.)	8.00
	Orłowa-Synowiec	Język ojczysty, ćwiczenia do w/w czytanki	5.50
	Orłowa-Synowiec	Jak uczyć języka polskiego w klasie II gimnazjum (według reformy w Polsce)	6.00
	Nawara i Schneider (Zrzeszenie)	Ćwiczenia geograficzne dla kl. VIII	7.00
Lektury:	Zakrzewska (Zrzeszenie)	PAN TADEUSZ, opracowanie dla nauczycieli	7.00
	Zakrzewska (Zrzeszenie)	PAN TADEUSZ, opracowanie dla uczniów	7.00
	Lasocki	Wojtek spod Monte Casino	4.00
Dodatkowe podręczniki do wykorzystania w klasach od IV do VIII			
Nagajowa	Słowo za słowem – czytanka		8.00
Nagajowa	Słowo za słowem – ćwiczenia		5.50
Nagajowa	Słowa zwykłe i niezwykłe – czytanka		8.00
Nagajowa	Słowa zwykłe i niezwykłe – ćwiczenia		5.50
Nagajowa	Słowa i świat – czytanka		8.00
Nagajowa	Słowa i świat – ćwiczenia		5.50
GIMNAZJUM			
	Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne	Starożytność – Oświecenie	8.00
		Romantyzm	8.00
		Pozytywizm	8.00
		Młoda Polska	8.00
		Literatura polska lat 1918-1939	8.00
		Literatura polska po 1939 roku	8.00
	W. Mandecka	Literatura polska, klasa I	19.00
	W. Mandecka	Literatura polska, klasa II	19.00
	W. Mandecka	Literatura polska, klasa III	19.00
	Lektury szkoły średniej – opracowania:		
		Od Starożytności do Oświecenia, Romantyzm, Pozytywizm, Młoda Polska, 20-lecie międzywojenne, Literatura współczesna (każde)	6.00
	- scenariusze	Scenariusz lekcji języka polskiego dla szkoły średniej: klasa I, II, III, IV (każdy)	6.00
	Kryda	Krajobraz poezji polskiej, antologia	7.00
Lektury:	Kochanowski	Odprawa posłów greckich	2.50
	Konopnicka	Dym	2.50
	Mickiewicz	Grażyna	2.50
	Nałkowska	Medaliony	2.50
	Orzeszkowa	ABC	2.50
	Orzeszkowa	Dobra pani	2.50
	Antek	Antek	2.50
	Prus	Katarynka	2.50
	Prus	Grzechy dzieciństwa	2.50
	Prus	Placówka	4.00
	Prus	Wybór nowel: Antek, Nawrócony, Michałko, Katarynka, Kamizelka, Na wakacjach, Przypadek Stasia, Powracająca fala	4.00
	Prus	Z legend dawnego Egiptu	2.50
	Sienkiewicz	Sachem	2.50
	Sienkiewicz	Wspomnienia z Maripozy	2.50
	Sienkiewicz	Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela	2.50

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
KLASY POLSKO-ANGIELSKIE			
	Zrzeszenie	Polska mowa, część I (miękka okładka)	7.50
		Polska mowa, część II (miękka okładka)	7.50
		Polska mowa, część I (6 kaset)	35.00
		Wskazówki metodyczne do Polskiej mowy cz. I	1.50
		Wskazówki metodyczne do Polskiej mowy cz. II	1.50
(komiksy-comics)		Smok wawelski i królowa Wanda	2.00
		O Popielu i myszach	2.00
		O Piascie Kołodzieju	2.00
POMOCE NAUKOWE			
	Mapy	Mapa Polski administracyjna, ścienna	40.00
		Mapa Polski fizyczna, ścienna	30.00
		Polska w okresie rozbiorów, ścienna	30.00
		Mapa Europy, ścienna	30.00
		Mapa świata, ścienna	30.00
		Mapa. Story of Poland	3.50
		Atlas geograficzny Polski	9.00
		Atlas historyczny Polski – wyd. Romera	10.00
		Atlas historyczny Polski – wyd. Denmart (dla gimnazjum)	9.00
	Zrzeszenie	Dziennik lekcyjny + Księga ocen	8.00
		Świadectwo szkolne od kl. I-VII	0.50
		Świadectwo ukończenia VIII kl.	0.50
		Świadectwo gimnazjum	0.50
		Świadectwo ukończenia gimnazjum	0.50
		Zaświadczenia dla przedszkoli	0.50
		Zaświadczenie dla zerówki	0.50
		Dyplom uznania	0.50
		Tragedia Katyńska (video)	
		w języku polskim lub angielskim	25.00
		Forgotten Odyssey (video) tylko angielska wersja	25.00
A. Bonusiak (Zrzeszenie)		Dzieje polskiego szkolnictwa sobotniego w metropolii chicagowskiej, 1951-1997	10.00
NAGRODY			
Klasy młodsze			
	M. Konopnicka	Krasnoludki i inne wiersze	4.00
	M. Grądzka	Legends polskie	6.00
		Brzechwa dzieciom	6.00
		Tu wim dzieciom	6.00
Klasa VIII i maturzyści			
		Polskie dzieje od czasów najdawniejszych do współczesności	16.00
		Cuda Polski – najpiękniejsze miejsca	16.00
		Jan Paweł II – pasterz i pielgrzym	16.00
		Ilustrowane dzieje Polski	16.00



KLINIKA MEDYCZNA SOMA

„W każdym z nas istnieje naturalnie uzdrawiająca moc,
która jest najpotężniejszą w utrzymaniu dobrego zdrowia“
Hipokrates

Lekarze w klinice SOMA próbują pobudzić te naturalne uzdrawiające siły istniejące w każdym z nas, poprzez używanie masażu, fizykoterapii, akupunktury, ziołolecznictwa i homeopatii. Celem naszym jest nauczanie pacjentów, że oni sami mogą być narzędziem w procesie leczenia. Utrzymanie równowagi zdrowotnej pomiędzy ciałem a duszą powinno być przedmiotem naszej codziennej troski. Jednym z objawów wskazujących na utratę tej równowagi jest ból.

Lekarze kliniki SOMA wierzą w różnorodne metody leczenia ostrego i przewlekłego bólu. Od przeszło 10 lat jesteśmy jedyną w swoim rodzaju kliniką, łączącą najnowocześniejsze metody leczenia z medycyną niekonwencjonalną. Oferujemy naszym pacjentom akupunkturę, fizykoterapię, masaże, naprapatię, homeopatię i Reiki. Wieloletnie doświadczenie pozwala nam w doborze odpowiedniej metody leczenia w poszczególnych przypadkach.

Dr Marek Sobór – Board Certified American Academy of Family Practice, członek American Academy of Medical Acupuncture, były przewodniczący Działu Medycyny Rodzinnej w szpitalu Our Lady of Resurrection i naczelny lekarz kliniki; wyznaje teorię badania kompleksowego pacjenta a nie tylko wyselekcjonowanej choroby.

5647 NORTH MILWAUKEE AVE, CHICAGO, ILLINOIS 60647
TEL. 773.631.9420

GODZINY OTWARCIA: Poniedziałek 10:00 – 7:00, Wtorek 2:00 – 7:00, Środa 10:00 – 7:00,
Czwartek 10:00 – 7:00, Piątek 2:00 – 7:00, Sobota 9:00 – 2:00

BEZ ZNACZENIA JEST FAKT
ILE JEST FIRM PRZEKAZUJĄCYCH DOLARY DO POLSKI!



NAJWAŻNIEJSZE JEST TO
DO KOGO MASZ ZAUFANIE!



Nasze usługi są najbardziej zróżnicowane
aby dostosować się do Twoich potrzeb.

Nasza sieć agentów jest największą
w środowisku polonijnym i stale rośnie.

Pobieramy najniższe opłaty i dostarczamy
Twoje przekazy do każdego banku w Polsce.

Po więcej informacji dzwoń:

U.S. Money Express Co.
773.774.8787 lub 718.349.1320

U.S. Money Express Co. is licensed and regulated by the Financial Authorities of the following states: IL, CT, FL, MA, MD, MI, NJ, NY, OH, PA, & WI.